

Phytly ceramiczne
5 lat gwarancji

Jesienna promocja sprzedaży phyttek
Upusty dla klientów indywidualnych
do 10%

Dystrybutor na Polskę pd.-wsch.
Jarosław, ul. Kruhel Pełkiński 72
tel. 21-59-48
Jarosław, ul. Garbarze, składowa GS-u
Przemysł, ul. Ofiar Katyń 17
tel. 78-08-68
Przemysł, ul. Ratuszowa 14
Przeworsk, Rynek 10, tel. 48-31-44

HEG

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 45 (1521)

6 LISTOPADA 1996 R.

cena 90 gr (9000 zł)

Wielna
Złoty
PRODUKTY POLSKIE

Przedstawiciel handlowy
na Polskę południową
DANGO

35-310 Rzeszów, ul. Rejlana 8
tel./fax 520-386

W REGIONIE

PRZEMYSŁ

Nowe władze PSL

4 listopada w Przemyślu zebrał się nowo wybrany zarząd stronnictwa PSL. Głównym celem poniedziałkowego spotkania był wybór wiceprezesów organizacji i pozostałych członków licznego, bo aż 13-osobowego prezydium. Na wniosek nowego prezesa M. Kasprzaka członkowie zarządu wyłonili spośród siebie dwóch zastępców prezesa. Zostali nimi parlamentarzyści – senator Adam Woś z Sienawy i poseł Józef Michalik z Lubaczowa.

Szerzej na str. 2

Permanenty krzyż

Od 4 listopada na terenie województwa przemyskiego lekarze, którzy zastosowali się do wezwania Naczelnej Rady Lekarskiej wstrzymują się z wypisywaniem zaświadczeń o niezdolności pacjentów do pracy na drukach L4. Chorzy w zamian za L4 otrzymują zaświadczenie o chorobie na świstkach papieru.

Szerzej na str. 3

Cyganie na dworcu

W niedzielę (3 listopada) na Dworcu Głównym PKP w Przemyślu miało miejsce niezwykle wydarzenie. Otwarto wystawę fotograficzną „Cyganie”. Autorem zdjęć jest fotoreporter Gazyety Wyborczej Piotr Wójcik, który od kilku lat zajmuje się tematem Cyganów.

Szerzej na str. 5

JAROSŁAW

Na ratunek zabytkom

W dniu Wszystkich Świętych członkowie fundacji „Necropolis Jaroslaviensis” wspólnie z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 12 i Liceum Ogólnokształcącego im. Księżąt Czarotoryskich kwestowali na rzecz ratowania zabytków Starego Cmentarza w Jarosławiu.

Szerzej na str. 3

PRZEWORSK

„Orzeł” bez spodenek

Uroczystości Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny nie wszystkich skłoniły do rozmyślań i zadumy. Niektórzy czas ten wykorzystali w zupełnie innym celu. W Przemyślu na przykład obrabowano kurnik, a w Przeworsku Miejski Klub Sportowy „Orzeł”.

Szerzej na str. 3

LUBACZÓW

Religijne prelekcje

10-17 listopada odbywać się będzie w Lubaczowie jubileuszowy, X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej organizowany przez Klub Inteligencji Katolickiej, przy współudziale Miejskiego Ośrodka Kultury i finansowo wspomagany przez wojewodę przemyskiego. W tym roku tydzień poświęcony został Prymasowi Tyśiąclecia, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

Rozstrzygnięcie wkrótce

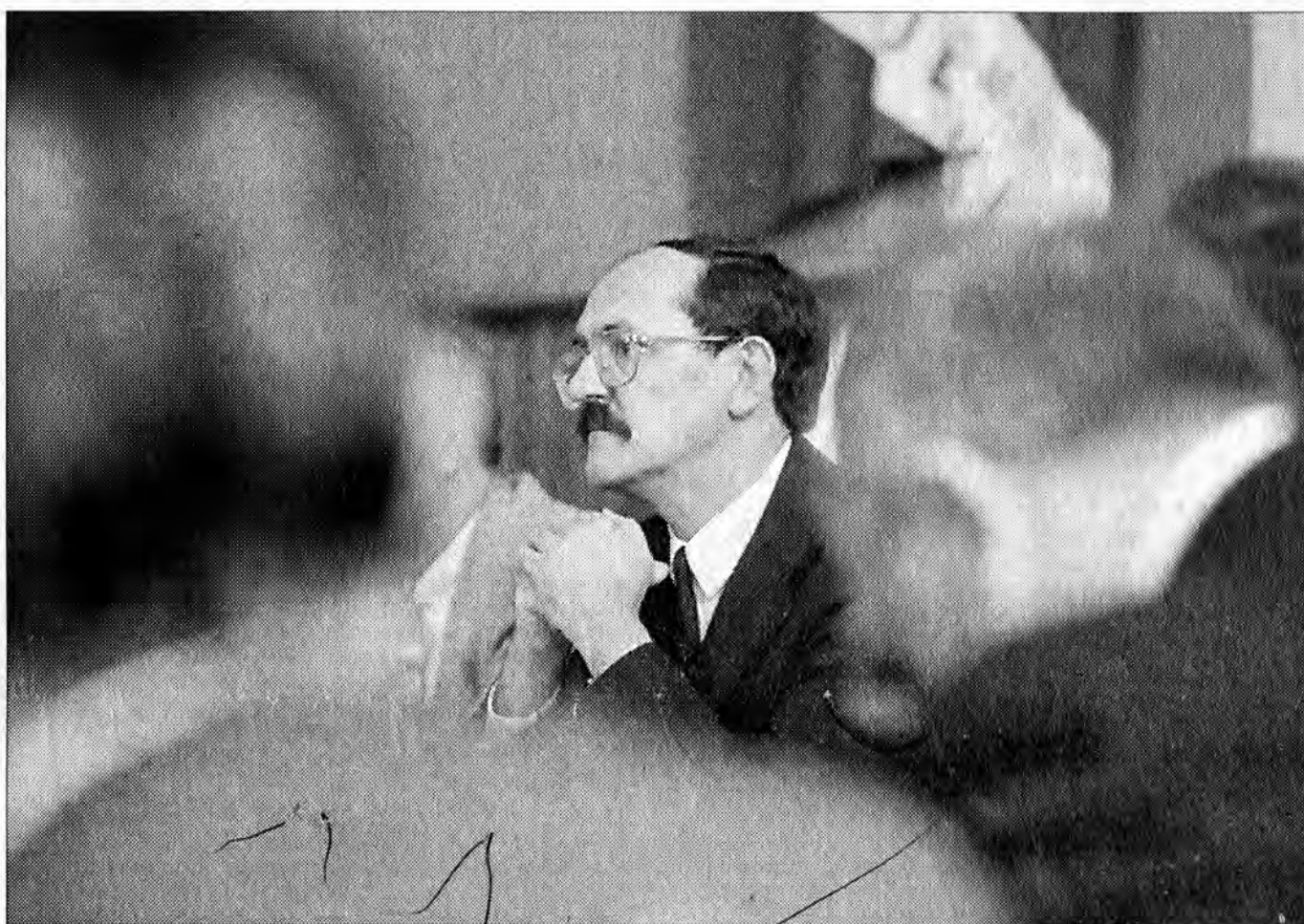
Przemysł bez władz?

W ubiegłą środę do biura Rady Miejskiej w Przemyślu wpłynęły trzy wnioski: o odwołanie prezydenta miasta, zarządu i przewodniczącego rady. Oficjalnie miały być odczytane na wczorajszej sesji.

Pisma podpisał 9 radnych: ośmiu członków klubu „Forum Wyborcze” (w którego skład wchodzi członkowie i sympatycy UW) i jeden z Socjaldemokracji. W uzasadnieniu wniosku o odwołanie Tadeusza Sawickiego (PC) radni napisali, że dotychczasowa działalność prezydenta Przemysła nie spełnia ich oczekiwań. Wśród zarzutów wymienili m.in. złą politykę personalną, nieprzemysłowe decyzje organizacyjne, powodujące chaos i zamieszanie w pracy urzędu oraz braki w realizacji uchwał rady.

Przykładem zachowawczej polityki prowadzonej przez zarząd pod kierownictwem Tadeusza Sawickiego jest – wg autorów wniosków – nierozpoczęcie dwóch istotnych dla rozwoju miasta inwestycji (wysypisko śmieci i centrum sportowe). Dalsze błędy, z powodu których prezydent Przemysła powinien odejść, to: całkowity brak pomysłu na organizację przedszkoli, brak nadzoru nad Miejskim Zakładem Komunikacji, narażanie budżetu miasta na niepotrzebne koszty przy zwalnianiu pracowników mianowanych, niejasne kryteria przy zwalnianiu starych i zatrudnianiu nowych naczelników poszczególnych wydziałów urzędu.

Ciąg dalszy na str. 2



Na wczorajszej sesji odczytano apostolskie błogosławieństwo, jakiego Zarządowi i Radzie Miasta Przemysła udzielił sam Ojciec Święty. – *Spywa ono na nas w momencie szczególnym... Mam nadzieję, że przyczyni się do konsolidacji i jedności rady* – powiedział A. Matusiewicz.

ATLAS STOPPER **ADAM**

DOCIEPLENIA

- kleje
- siatka
- kołki mocujące
- tynki podkładowe
- tynki

Rabaty
Dostawa na miejscu
Zapraszamy

Przemysł ul. Białego 5 Jarosław Widna Góra 98a
tel./fax (0-10) 789-415 tel./fax (0-10) 21-23-26

STOISKO FIRMOWE

yves Rocher

kosmetyki DLA CIEBIE!
Sklep *Emi* Przemysł, ul. Grunwaldzka 11.

PH Victoria
zaprasza
do salonu meblowego
ul. Mickiewicza 44
(Budynek „RUCH” – wejście od ul. Siemiradzkiego)

Polecamy
materace zdrowotne
DUŻY WYBÓR
pon.-pt. 8.30-17.00
sobota 8.30-14.00
tel. 78 50 46

102 MHz UKF 72,41 MHz FM

RADIO RZESZÓW S.A.

ODDZIAŁ REDAKCJI
BIURO REKLAMY
Przemysł
ul. Katedralna 3
tel./fax 78-36-81

HOT Przemysł
UKF 66,89 MHz

ul. Wybrzeże Kościuszki 70
tel./fax **703221**
DZIAŁ REKLAMY

- reklama radiowa
- produkcja emisja
- ogłoszenia drobne
- rozmowy i audycje sponsorowane

P.P.H.U. **DELLN** Sp. z o.o.
37-514 MUNINA k. Jarostawia, ul. Morawska,
tel. 23-12-83, tel./fax 23-12-93

PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36 A
Marko-Exim, boks 24, tel. 789272 w. 224

PRODUCENT
- okien i drzwi z PCV
- ogrodów zimowych
z profili renomowanej firmy

deceuninck® - Belgia

OKUCIA WINK HAUS - Niemcy

Rok założenia firmy 1990
Niezmienność profili i okuć od 6 lat
GWARANCJĄ JAKOŚCI NASZYCH USŁUG

☆ LAUREAT KONKURSU „Budowa Roku 1995” ☆

W służbie zdrowia wrze

Permanenty kryzys

W służbie zdrowia z tygodnia na tydzień sytuacja zaostrza się. Od poniedziałku lekarze nie wydają zwolnień na drukach L4.

Tydzień temu na łamach ŻP informowaliśmy czytelników o bardzo napiętej sytuacji panującej w służbie zdrowia. Dzisiaj znowu zmuszeni jesteśmy poświęcić tej sprawie kilka zdań. W czwartek, 31 października, w Jarosławiu został powołany Komitet Koordynacyjny Akcji Protestacyjnej Pracowników Ochrony Zdrowia w województwie przemyskim. W jego skład weszli przedstawiciele organizacji re-

prezentujących interesy zbiorowe pracowników służby zdrowia: NSZZ „Solidarność”, Delegatury Okręgowej Izby Lekarskiej w Przemysku, Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Jak przekazała reporterowi ŻP przewodnicząca Regionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Elżbieta Wytrychowska celem komitetu koordynacyjnego będzie

przygotowywanie i prowadzenie wspólnych akcji protestacyjnych.

– *Wspólnie żądamy natychmiastowego podjęcia przez rząd RP rzetelnych negocjacji mających na celu ochronę praw pracowników i pacjentów* – zadeklarowali sygnatariusze porozumienia.

W tym miejscu warto wspomnieć, że od 4 listopada, czyli od poniedziałku na terenie województwa przemyskiego leka-

rze, którzy zastosowali się do wezwania Naczelnej Rady Lekarskiej wstrzymują się z wypisywaniem zaświadczeń o niezdolności pacjentów do pracy na drukach L4. Chorzy w zamian za L4 otrzymują zaświadczenie o chorobie na świstkach papieru.

– *Jeśli i ta forma protestu nie poskutkuje przestaniemy wypisywać akty zgonu* – powiedział jeden z jarosławskich lekarzy.

(Jas)

Kradzież w klubie

„Orzeł” bez spodenek

Uroczystości Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny nie wszystkich skłoniły do rozmyślań i zadumy. Niektórzy czas ten wykorzystali w zupełnie innym celu. Na przykład w Przemysku obrabowano kurnik, w Przeworsku miejski klub sportowy.

W ostatni wydłużony weekend większość rodaków wykorzystwała na odwiedzenie grobów zmarłych krewnych, przyjaciół i znajomych. Mimo chmurnej i dżdżystej pogody na cmentarzach zjawili się tysiące ludzi.

Ale miniony weekend nie dla wszystkich był czasem zadumy i rozmyślań. Niektórzy ten czas wykorzystali inaczej. – *W ciągu tych trzech dni dominowały włamanie* – poinformowała reporterka ŻP Bogumiła Puchacz, rzecz-

nik Komendy Wojewódzkiej Policji w Przemysku. – *Były to włamania do piwnic, do samochodów, sklepów, nie oszczędzono nawet kurnika.*

W nocy z 31 października na 1 listopada nie ustalony do dziś sprawca jak lis wkradł się do kurnika przy ulicy Fabrycznej w Przemysku i wyniósł stamtąd 18 kur, jedną kaczkę i 30 jaj. Tej samej nocy włamywano się również między innymi do sklepów w Jarosławiu przy ulicy Grunwaldzkiej (skradziono papierosy za około 600 zł), Cmentarnej (gotówka, ok. 3500 zł), w Tryńczy (kosmetyki i stycyze za 700 zł) i Przeworsku przy ul. Krasickiego (bilon 60 zł). Natomiast w Przemysku nieznan sprawca z terenu budowy przy ul. Węgierskiej zwałował 2 kubiki desek war-

tości około 1600 zł. W nocy z 2 na 3 listopada nie ustaleni sprawcy włamali się do magazynku ze sprzętem sportowym w obiektach MKS „Orzeł” w Przeworsku. W tym wypadku złodziej (może złodziej?) złakomiał się na sprzęt sportowy i „zakosił” przeworskim piłkarzom koszulki, spodenki i dresy.

– *Jak z tego widać* – stwierdziła rzeczniczka prasowa KW Policji w Przemysku – *okres świąteczny złodziejom w ogóle nie przeszkadza w dokonywaniu kradzieży. Można powiedzieć, że nie zdarzyło się w tym czasie nic ekstra.*

Na Wszystkich Świętych szczególnie niebezpieczne są drogi. Nic dziwnego. Zgodnie z tradycją, jak Polska długa i szeroka, wszyscy pragną nawiedzić

grobów swoich bliskich. Kto dysponuje tylko jakimś pojazdem siada „za kółkiem” i wyrusza w trasę. Na drogach gwałtownie przybywa samochodów. A że pogodna zwykle w tym okresie nie najlepsza, słońce zachodzi wcześniej, dzień jest krótki – do wypadków tylko krok.

W tym roku ruch na drogach był chyba jeszcze większy niż zwykle. Święto Wszystkich Świętych początkowało bowiem trzydniowy weekend. Niestety, znowu nie obyło się bez tragicznych wypadków. W sumie na terenie województwa przemyskiego od piątku do soboty w wypadkach zginęło 2 osoby, dwie zostały ranne, a ponadto zanotowano 17 mniejszych kolizji drogowych.

(Jas)

Oferta dla wszystkich

Od kilku tygodni przy Rejonowym Urzędzie Pracy w Przemysku działa Biuro Prac Krótkoterminowych. Nowe biuro kojarzy interesy pracodawców i osób poszukujących zajęcia. Być może nowy pomysł Urzędu Rejonowego zadowoli obie strony.

Na wieczną szychcę

Okręgowy Zarząd Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników w Przemysku zorganizował dla swoich członków 22-24 października trzydniową wycieczkę do Krakowa i Częstochowy.

Rodzaj prac krótkoterminowych jest nieograniczony i dowolny. Zależy od potrzeb pracodawców, którymi mogą być osoby prywatne i firmy. Przykładowymi zajęciami może być pielęgnacja ogrodów i działek, sprzątanie mieszkań, mycie okien, pilnowanie dzieci, przepisywanie tekstów lub pomoc w konkretnym zakładzie na okres spiętrzenia prac. Kwestia płac i

warunki umów o pracę pozostawiane są do wyłącznego omówienia przez strony. Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze Prac Krótkoterminowych przy ulicy Katedralnej 5, I piętro, pokój nr 22, tel. 78-20-04 wew. 268. Pod wymienionym adresem mogą również rejestrować się osoby zainteresowane pracą oraz jej oferty.

(d)



Cmentarz wojenny w Przemysku.

Jacek SZWIC (archiwum)

Na ratunek nekropoliom i biednym

Przeworszczanie nie skąpili grosza

Kwestowanie w dzień Wszystkich Świętych z roku na rok staje się coraz bardziej popularne. Najbardziej popularną w kraju stała się akcja zapoczątkowana przed laty przez Jerzego Waldorffa, wspierająca restaurację jednej z największych europejskich nekropoli, Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Wśród zbierających ofiary można na Powązkach spotkać znanych ludzi kina, teatru, polityki. W tym roku – jak się okazało – rekordzistą w zbieraniu datków na terenie warszawskiego cmentarza był były premier Tadeusz Mazowiecki.

Do jego puszek warszawiacy wrzucili najwięcej pieniędzy.

Ostatnio ten godny pochwały i wsparcia zwyczaj rozwinął się również na terenie naszego województwa. I tak, 1 listopada między innymi przedstawiciele Akcji Katolickiej z Przeworska kwestowali na rzecz dzieci biednych.

– *Pieniądże były zbierane dla domów opieki prowadzonych na terenie naszej archidiecezji* – powiedział reporterowi ŻP proboszcz parafii Ducha Świętego w Przeworsku, ksiądz dziekan dr Stanisław Szalankiewicz.

Wprawdzie w poniedziałek nie było jeszcze wiadomo ile w sumie zebrano pieniędzy, jednak – jak mi się udało dowiedzieć – przeworszczanie nie byli skąpi i chętnie wrzucali pieniądze do puszek. (Jas)

W Jarosławiu zebrano 2,5 tys. złotych

Na ratunek zabytkom

W dniu Wszystkich Świętych członkowie fundacji „Necropolis Jaroslaviensis” wspólnie z młodzieżą ze Szkoły Podstawowej nr 12 i Liceum Ogólnokształcącego im. Książąt Czartoryskich kwestowali na rzecz ratowania zabytków Starego Cmentarza w Jarosławiu.

Fundacja „Necropolis Jaroslaviensis” powstała kilka lat temu. Założyli ją Nacelnik Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego Janusz Kołkowski, z wykształcenia historyk, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 12 Tomasz Kulesza i Adam Wojciechowski, publicysta i dziennikarz, jarosławianin na stałe mieszkający w Warszawie.

Dzięki zebranym w poprzednich kwestach datkom fundacji udało się uporządkować i wyremontować część zabytko-

wych kwater mieszczących się na cmentarzu. Ciągłe jednak jest to za mało, by uratować wszystkie architektoniczne obiekty, z których wiele jest dziełem lwowskich mistrzów.

Zbiórka pieniędzy prowadzona była już czwarty raz. W tym roku wzięły się do niej harcerze, radni miasta, a także burmistrzowie Jarosławia: Jerzy Matusz i Franciszek Grabowski oraz przewodniczący rady Jarosław Pagacz. Kwesta trwała do późnych godzin popołudniowych. Zebrano ponad 25 mln starych złotych. Pieniądże te zostaną przeznaczone na prowadzenie dalszych prac konserwatorskich.

Stary Cmentarz w Jarosławiu istnieje od XVIII wieku. Pochowani są na nim powstańcy z 1863 roku. Spoczywa tu między innymi dowódca jarosławskich powstańców, uczestnik czterech powstań narodowych, pułkownik Leon Czechowski. Najcenniejsze nagrobki pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku. dw

Tragedia w kanale

2 listopada w Starzawie Rybnej k. Przemysła doszło do tragicznego w skutkach wypadku.

Późną nocą dwaj mieszkańcy Kalnikowa jechali polonezem połą drogą obok kanału doprowadzającego wodę do stawów hodowlanych. Z nie ustalonych jeszcze przyczyn polonez wpadł do kanału, w którym było ponad 1,5 m wody. Pojazd przewrócił się na dach i kierowca wraz z pasażerem zginęli uwięzieni we wnętrzu. Ze wstępnych czynności prowadzonych przez policję wynika, że obaj przed wypadkiem spożywali alkohol, ponadto kierowca znany był z jazdy w stanie nietrzeźwym (miał za to zatrzymane prawo jazdy).



**„PEL-POL” Sp. z o.o. w Jarosławiu
OFERUJE SAMOCHODY PRODUKCJI**

- ★ FIAT 125 EL, CINQUECENTO 704, 899, FIAT UNO 1,4; 1,0; 1,7, FIAT PUNTO, FIAT BRAVO, FIAT BRAVA
- ★ POLONEZ CARO 1,6; 1,4; 1,9; DAEWOO TICO, NEXIA, ESPERO
- ★ OPEL VECTRA, OPEL CORSA, OPEL ASTRA

**SPRZEDAŻ W SYSTEMIE „AUTOTAK”, „AUTO SYSTEM”
Z UDZIAŁEM KREDYTU BANKOWEGO**

ZAPRASZAMY

Jarosław – Sikorskiego 1A, tel./fax 0-10 212153, 217169

CODZIENNIE OD 8-17

W jednym z miasteczek ukraińskich mer wysługuje się mafią

Wolność i dolary

Siedzą pod blokiem, dyskutują, piją wódkę i czasami spoglądają na rusztowania. Znaczą się – pilnują, żeby robota szła. Trzech mężczyzn. Przynoszą zaprawę, wciągają cegłę, tynkują. Na ulicy, przy robotach drogowych jest inaczej: asfalt oczywiście kładą kobiety, z tą różnicą, że pilnuje je tylko jeden mężczyzna.

Najważniejsze, żeby przeżyć. Zdobyć trochę grosza, kupić jedzenie i leki. Za mieszkanie nie płacą, bo skoro państwo nie daje pensji, to oni nie będą dawać państwu czynszu. W Kijowie, aby nie płacić za prąd, skradli w bloku zbiorczy licznik. Nikt się nie zorientował, że nie ma licznika i nikt się nie zorientował, że przestał płacić. W Dnieprodzierżyńsku jakiś rowerzysta opowiada swoją historię: Wyjechał do Polski, pracował w kurniku. Zarabiał nieźle, ale chciał więcej. Przez Czechy zamierzał przedostać się do Niemiec. Czesi zatrzymali go na granicy i zawrócili do Polski, a stąd deportowano go na Ukrainę.

– *Wódkę się napiłem, w głowie mi się pomieszało. Ale ja głupi byłem, bo z czego ja teraz mam żyć. Muszę kombinować* – mówi.

Jeździ na rowerze po okolicy i zbiera aluminium. Ukradnie na opuszczonej działce, załatwi w kombinacie. Jak uzbiera kilogram, sprzedaje „jakiemuś człowiekowi” za pół dolara. Ten kilogram aluminium wędruje z

rąk do rąk, aż w końcu wyjeżdża za granicę. Za 9 dolarów.

– *Jakoś trzeba żyć* – kończy swoją opowieść i odchodzi...

Jakoś trzeba żyć

Tak myślą sobie ciężko chorzy pacjenci, którzy trafiają do szpitala. Przychodząc tutaj, muszą mieć ze sobą leki, jedzenie i pić. I pieniądze na łapówki dla lekarza. W centrum Dnieprodzierżyńska pędzi karetka pogotowia z jednym lekarzem w środku. Następnego dnia rano ogłoszono na Ukrainie żałobę: odpiął się drugi wagon tramwaju (z braku miejsc ludzie jeżdżą na schodach i zderzakach). Zginęło ponad 30 osób, rannych zostało blisko 60. Ta jedna karetka z jednym lekarzem jechała do 90 ludzi.

„Jakoś trzeba żyć” – myślą sobie młode dziewczęta, które licznie przesiadują w co eleganckich restauracjach. Do grona trzech kobiet podchodzi w kawami pijany jegomość z reklamówką. Na oczach wszystkich pozostałych gości odbywa się targowanie i obliczanie dziennego (nocnego?) utargu. „Opie-

kun” zabiera pieniądze do reklamówki i chwiejnym krokiem idzie do kolejnych dziewcząt. Ani chwili odpoczynku – jak służba, to służba. Dla mafii.

Tak już tu musi być, na Ukrainie. No bo komu można się poskarżyć. Władzy? Milicji? Władza jest daleko i wysoko, zajmuje się swoimi sprawami. Obiecywała, że za 2-3 lata będzie dobrze. I jest dobrze, dla 5 procent bogatego społeczeństwa, które ma w garści wszystkich pozostałych – biedotę. I kraj cały ma w garści. W jednym z miasteczek, aby wykazać swoją skuteczność, mer wysługuje się mafią. Ale w zamian, gdy zajdzie taka potrzeba, mafia wysługuje się merem. W innym, większym mieście, mafia zaopatruje mera w paliwo. Zapewne „w ramach spełniania obywatelskiego i patriotycznego obowiązku”. Ale przecież jest jeszcze milicja.

Macki mafii

– *Żaden uczciwy człowiek do milicji nie pójdzie* – komentuje pewien młody mężczyzna z Dnieprodzierżyńska. – *La-*

powek nie biorą chyba jedynie ci, którzy pilnują biur. Reszta jest skorumpowana, zwłaszcza ci z DAI.

DAI to posterunki milicji drogowej spotykane przed każdym większym miastem i na skrzyżowaniu dróg. Jadący samochód musi się zatrzymać i otrzymać pozwolenie na przejazd. Milicjanci są często uzbrojeni w długą broń, mają do dyspozycji psy i koleczki. Mysz się nie prześlizgnie. Pytanie tylko, w jaki sposób „prześlizgują” się tymi drogami kradzione na Zachodzie samochody. Ważne, że w papierach wszystko gra. Bo zamiłowanie tutejszych urzędników do papierów, ich przeglądania, napawanie się widokiem, nie zna końca. Pewien pracownik najemny, zatrudniony przy jednym z kościołów do pomocy, przegląda dokumenty przywiezione przez polski konwój humanitarny. Gubi się w tym wszystkim, wreszcie mówi: „Po co przyjechaliście? Tylko narobiliście mi kłopotu z tą pomocą!”

To prawda: on ma co jeść, ma pracę i dostęp do telefonu,

z którego wydzwania do swojej trzeciej żony, też rozwódki, to co go obchodzi jakieś tam dary dla biedoty! Przez to wszystko będzie musiał przełamać strach i stanąć przed obliczem ważnej osobistości – urzędnika celnego.

Południe. Urząd celny nie pracuje, bo naczelnik wyjechał. Naczelnik wrócił, ale urząd nadal nie pracuje, bo naczelnik je obiad. Na korytarzu budynku półmrok. Na drzwiach nie ma numerów, tablic informacyjnych, nazwisk. Nikt nic nie wie. Nareszcie naczelnik deleguje pracownika, a ten – mimo uprzedzeń i dystansu – zdobywa się na komplement: „Bardzo porządna pomoc”.

Wolność za... dolary

Tutejsi urzędnicy są wyczuwani na takie sprawy; gdyby ktoś zjawił się z byle czym, uraziłby ich dumę. Ba, może nawet obraziłby cały naród. Choć słowa „naród” czy „wolność” nie cieszą się na Ukrainie Wschodniej aż tak dużą popularnością jak na pozostałych terenach byłego imperium.

– *Wolność i naród to dla wielu nie znaczą wcale ziemię ojczystą, język czy kraj* – komentuje pewien mężczyzna. – *Wolność kojarzy się z dolarami, i tyle.*

W Dniepropietrowsku pewien mężczyzna, wykładowca na wyższej uczelni, zapytany o drogę, odpowiedział. Po ukraińsku. Został wyzwany od banderowców i nacjonalistów. No bo kto to widział, żeby na Ukrainie Wschodniej Ukrainiec mówił po ukraińsku. Po rosyjsku trzeba gadać.

– *Tę tęsknotę za ciemną rosyjskim należy tłumaczyć mentalnością* – komentuje dziewczyna, zachowująca anonimowość.

Bardzo doskwiera pustka szczególnie duchowa. W człowieku, który pozostaje samotny odczuwać się mogą najgorsze instynkty. Społeczeństwo, które nie potrafi odnaleźć swojego miejsca, to doskonały grunt dla działania sekt. Jest ich tutaj blisko 100. Po ulicach krążą różni „mesjasze”, pątnicy, „ewangelisci”, szukając łatwego łupu. (PW)

Marzeniem jego życia był zakup sportowego jaguara

Powozy lub mercedesy

Pan Henryk „kipi” pomysłowością. Pomysłami zarówno na życie, jak rozwiązania techniczne. Ale Henryk Assman wychodzi z założenia, iż człowiek już wszystko wynalazł i pozostało tylko naśladownictwo. Wprowadzie za każdym razem doskonalsze, ale tylko naśladownictwo.

Porzucić pracę w WSK w tak trudnych dla pracobiorców czasach i zająć się własnym interesem? Trzeba mieć naprawdę wiele odwagi, by zdecydować się na taki krok. A już zając się *takim* interesem? To już jak nic graniczy z szaleństwem. Niewielu dawało mu szansę na przetrwanie w tym dziwnym postanowieniu, nikt na sukces. A jednak...

– *Przez kilkanaście lat w zakładach zajmowałem się wykrywaniem produkcyjnych błędów i braków technicznych. Po Mielcu gruchnęła wieść, że będą zwolnienia, więc nie czekałem aż popadnie na mnie i postanowiłem sam zadbać o własne życie. Zaczęłem robić bryczki konne* – mówi H. Assman.

Nie są i zapewne nigdy nie będą o artykuły pierwszej potrzeby, nawet nie drugiej i trzeciej, toteż zbyt nietypowych produktów wydawał się nader trudną sztuką. Okazało się, że pozornie, ponieważ rozkochany w takich „dużych gadżetach” Zachód rozkochał się również w bryczkach pana Henryka. Szczególnie Niemcy – zazwyczaj butni i niedostępni – chętnie zasiadają za końskimi zadami, by na mieleckich produk-

tach przemierzać przestrzenie Bawarii, Saksonii czy Schwarzwald. Najważniejszy początkowo problem okazał się najłatwiejszy do pokonania. Ale nie był to problem jedyny.

– Mam techniczne wykształcenie i zainteresowania, od ponad 10 lat interesuję się pojazdami konnymi i wydawało mi się, że wiem o nich wiele. Praktyka udowodniła mi, jak dużo jeszcze muszę się nauczyć.

Nie wystarczyło obłożyć się literaturą i archiwalnymi fotografiami, konieczne było poznanie tajników konstrukcyjnych, szczegółów, detali, tajemnic obróbki drewna i metalu. Wrodzone talenty techniczne sprawiły, że szybko chłonął wiedzę starych kowali i kołodziejów. Na papierze nie było nic, żadnej dokumentacji technicznej, żadnych rozwiązań konstrukcyjnych. Jednak – jak stwierdza – nie przydało, by się to nikomu, a szczególnie jemu. Sam wyrysował projekty, odtwarzał niemal zapomnianą wiedzę, która zamknięta była w głowach starych mistrzów rzemiosła.

Ręczna robota

Nie sztuką było zbudować pojazd, sztuka polegała na tym,

by zbudować *stary* pojazd, zawierający jedynie niezbędne, ale niezbędne udogodnienia techniczne. Wszystko wykonuje „ręcznie”, niemal jak przed wiekami.

Materiały, z których powstają bryczki to zwykłe odpady produkcyjne zakładów obróbki drewna i metalu, których jest pod dostatkiem i nie ma najmniejszych kłopotów z zaopatrzeniem się w nie. W ten sposób produkcja jest tańsza. Każda sztuka budowana jest od podstaw – pomysł, projekt, wykonanie i wykończenie. I każda jest inna i niepowtarzalna, ponieważ pan Henryk nie sporządza żadnej dokumentacji, wzorów, rysów.

Uparł się, żeby wszystko było „po staremu”. Klienci to uwielbiają. Miesiące zabrano mu poznanie sztuki osadzania drewnianych szprych w kołach.

– O, to cała sztuka i trudna sztuka. Dziesięć drewnianych szprych wbitych „na szybko” w gorącą, wygotowaną piastę. Nie wiem ile ich wyrzuciłem, zanim nauczyłem się to robić bezbłędnie.

Nie pamięta ile sztuk wykonał w ciągu ośmiu lat, ale oblicza, że tylko po Niemczech jeź-



Bryczka konna Henryka Assmana.

dzi ponad 30 powozików w prawie 10 wzorach. W kraju nie próbował sprzedawać, bo... – *... ci, którzy mają naprawdę duże pieniądze kupują powozy... albo mercedesy za 2 miliony zł.*

To nie bryczki konne są marzeniem jego życia, ale sportowy jaguar, którym jeździł Józef Cyrankiewicz. Przed laty bliski był już kupienia tego pojazdu, gdy ówczesny decydent przestał

się w nim mieścić. Do szczęścia było tak blisko, ale ubiegł go inny sympatyk jaguara, który oferował więcej pieniędzy. Na pocieszenie kupił sobie miniaturkę luksusowego pojazdu. (AP)

Cyganie na dworcu

Z badań przeprowadzonych przez Gazetę Wyborczą wynika, że na pytanie: – Z kim twoje dziecko nie powinno siedzieć w szkolnej ławce? – 34 proc. Polaków odpowiedziało z Cyganem, 14 proc. z Żydem, a 11 proc. z Niemcem.

W niedzielę (3 listopada) na Dworcu Głównym PKP w Przemyślu miało miejsce niezwykle wydarzenie. Otwarto wystawę fotograficzną „Cyganie”. Autorem zdjęć jest fotoreporter *Gazety Wyborczej* Piotr Wójcik. Dlaczego dworzec? Dlaczego Cyganie? Roman Kwiatkowski, prezes stowarzyszenia Romów w Polsce uważa, że nasze uprzedzenia do Cyganów biorą się z niewiedzy i powielanego od lat negatywnego stereotypu i być może właśnie ta wystawa przyczyni się do zmiany naszych wyobrażeń o Romach.

Większość, z 25 prezentowanych na wystawie fotografii, to obrazy opowiadające o życiu Cyganów rumuńskich i w tym zawarta jest pewna magia, pewien klucz. Przed kilku laty przyjeżdżaliśmy prawdziwy najazd Cyganów rumuńskich. Całymi rodzinami koczowali na dworcach, pod mostami, w Warszawie w zaroślach nad Wisłą powstało całe miasto zbudowane ze szmat, folii i tektury. Nasz kraj jawił im się jako swoiste Eldorado. Nawet najgorsze warunki, w jakich im tu przyszło bytować, i tak były lepsze od tego, co mieli

w Rumunii. Patrzyliśmy na nich z politowaniem, ale też z odrazą, bo byli niechlujni, brudni – inni. Być może ludzie, których fotografował Wójcik koczowali na którymś z naszych dworców, może ktoś z tych dzieci wyciągnęło rękę po pieniądze. Za sprawą fotografii wrócili tu znowu.

– *Chciałem pokazać coś, czego inni nie widzieli* – powiedział o swojej wystawie Roman Wójcik. – *Myszę, że te obrazy przybliżą naszemu społeczeństwu ten problem. Może ludzie patrząc na te zdjęcia zrozumieją, że tam w Rumunii Cyganie żyją w straszliwej biedzie i wyjebrane u nas pieniądze często są dla nich jedynym ratunkiem.*

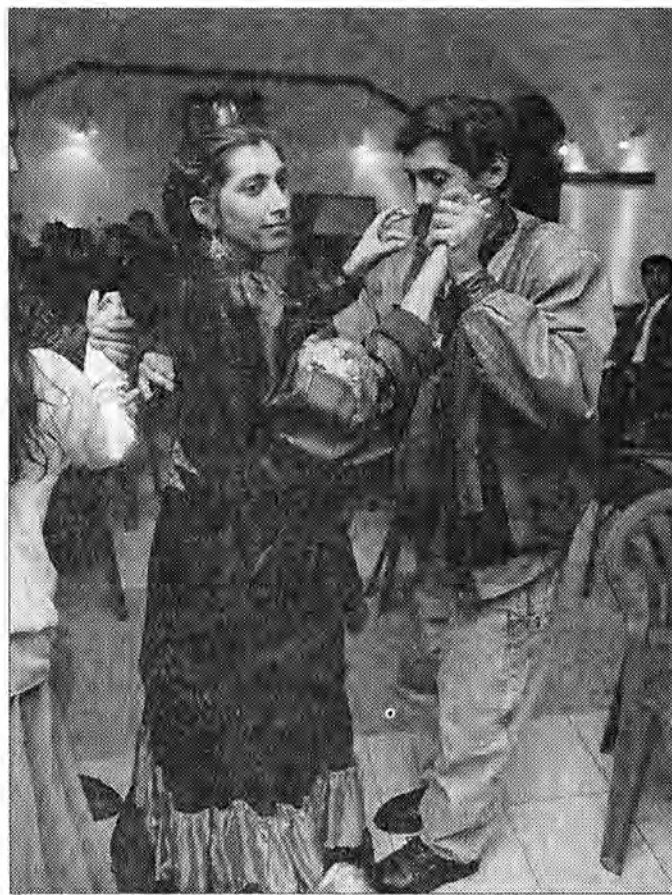
„Sytuacja rumuńskich Romów, to wielkie oskarżenie wobec poprzedniego systemu, ale również wyzwanie – napisał w katalogu wystawy prezes Kwiatkowski. Dziś część rumuńskich Romów – podobnie jak ich przodkowie z połowy dziewiętnastego wieku znów przybywa do Polski. Nie ukrywajmy, ich obecność szokuje polskie społeczeństwo, wzbudza skrajne reakcje. Współczucie, ale i niechęć. Los Romów rumuńskich jest

wyzwaniem dla wszystkich. To nasz zbiorowy obowiązek w chwili budowy wspólnej Europy. I to jest nasze – Stowarzyszenia Romów w Polsce – wołanie o zarzucenie ksenofobii, o refleksję, o dialog”. Najliczniejszą grupą wśród gości na otwarciu wystawy byli Romowie (Cyganie) mieszkający w Przemyślu. Bardzo podobały im się zdjęcia, ale mówiąc o wystawie nie kryli żalu, że autor pokazuje Cyganów rumuńskich a nie ich.

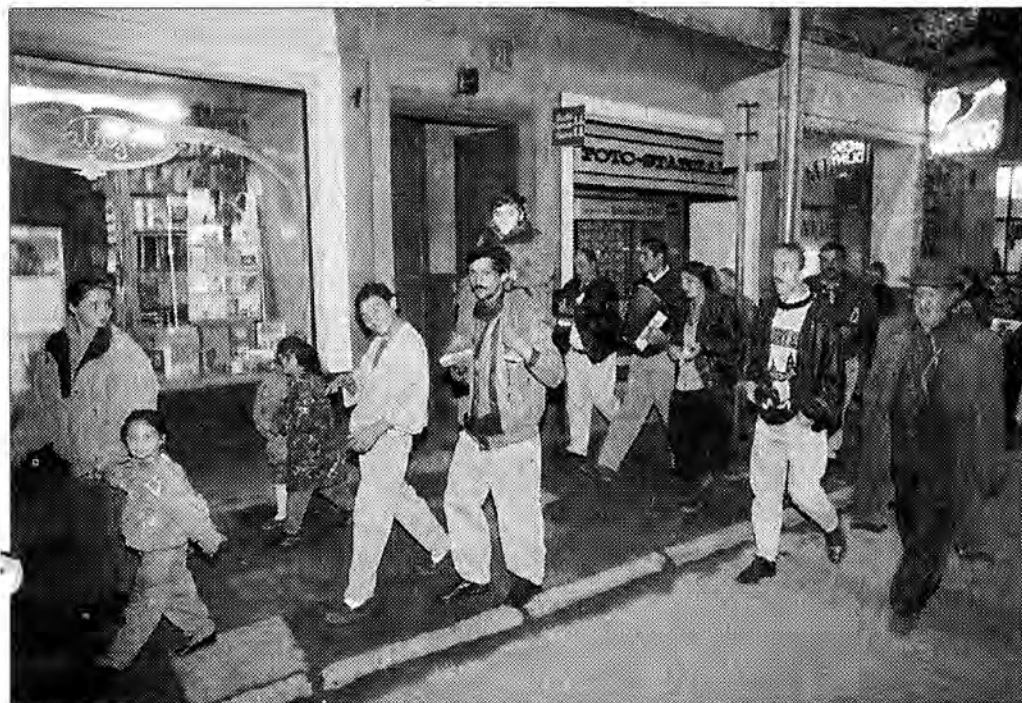
– *Żyjemy tu w Polsce, jesteśmy Polakami, a ludzie o nas nic nie wiedzą. A dobrze by było, gdyby zobaczyli jak my tutaj mieszkamy, w jakich domach, jak bawimy się. Może wtedy nie straszyliby dzieci Cyganem.*

Przemyśl był drugim po Warszawie miastem, w którym prezentowano (zawsze na dworcu) wystawę o Cyganach. Następne będą: Tarnów, Kraków, Katowice, Wrocław i Poznań. Jeżeli fotografie te sprawią, że choć o jeden procent zmniejszy się niechęć do Cyganów, to będzie to wielki sukces autora i *Gazety Wyborczej*, która jest organizatorem tego przedsięwzięcia.

Tekst i zdjęcia Jacek SZWIC



Po otwarciu wystawy bawiono się w pubie Wyrwigrosz.



Przemyscy Romowie na Franciszkańskiej.



Najliczniejszą grupą na otwarciu wystawy byli Cyganie z Przemyśla.

Polowanie na goliznę trwa...

ORMO czuwa... jednym okiem

W kilkunastu poważnych, wydawałoby się, miastach naszego kraju nieformalne grupy inicjatywne rozpoczęły falę protestów przeciwko nieprzyzwoitym pismom zamieszczającym nieprzyzwoite fotki. Koronnym argumentem Ogólnopolskiego Rycerstwa Moralności Obywatelskiej jest dobro dzieci, które tych świństw nie powinny oglądać, gdy idą do kiosku po tatunowe papierosy.

W prasie o tym głośno, w radio też tumult, telewizja ledwie tknęła temat, jakby w poczuciu winy, bo i telewizorom zdarza się pokazywać rozbierankę. Dzieci o zdanie nie pytał nikt. Bo i po co? Małe

mają swoje klocki Lego i damski biust ich nie interesuje. Większe mają gry komputerowe i na ekranach monitorów chcą mieć strzelaninę i mordobicie a nie goliznę. Nastolatki wiedzą o seksie więcej niż ich rodzice, więc do rozbieranych tygodników im nie spieszą.

Dorośli, których posładki niewieście mierzą, rozpełtali krucjatę i już. Cywilizowany człowiek winien być na bieżąco z wydarzeniami w kraju i na świecie, toteż pogałem do kiosku poznać wroga.

– *Biorą?* – pytam pana zza okienka.

– *Od niedawna biorą* – mruknął niechętnie, jakby ze świeżym poczuciem winy.

Złapałem trzy różne egzemplarze nieprzyjaciela, szarpnęło mnie po kieszeni, że przez trzy dni nie jadłem ruskich pierogów, a i czwartego zabrakło na leniwe. Rzuciłem okiem na pierwszy i – przynajmniej – w oku

zabłyło i lubieżny uśmiech wypęzł na lico. Rzuciłem się do drugiego. Pierwsze zgasto, drugie wpęzło, bo... nuda. Takie same, jeśli nie te same kobitki, tak samo wypinają to samo. Zajrzałem do trzeciego i aż mnie zemdlilo. Od nadmiaru. Zwinąłem wszystkie trzy, rzuciłem w kąt i zapomniałem. Nie na długo, bo żona sprzątała i znalazła. Miałem nieprzyjemności. Miałem duże nieprzyjemności. Po wiem szczerze: miałem bardzo duże nieprzyjemności i twarz mi spuchła zanim zdołałem cokolwiek wytłumaczyć.

O swoje przykrości nie winię kioskarka, bo facet ma żonę, trzy pociechy i ze sprzedaży wyłącznie zapatek ich nie wykarmi. Nie winię wydawcy, bo robi interes, a jak woli mężczyzn, to nawet robi to z poświęceniem. Nie obwiniam drukarza, nawet mu współczuję, bo jeśli przez cały roboczy dzień się napatrzy, to po pracy na ślubną nawet spojrzeć

nie może. O swoje przykrości obwiniam żonę, bo sprząta i znajduje oraz ORMO, bo zmusiło mnie do zakupienia golizny. Jeśli dotychczas wydawca gołego pisemka był (finansowo) goły, to dzięki ORMO stał cię krezusem. Stróżę cudzego zdrowia moralnego zorganizowali mu spontaniczną, nieprofesjonalną, niepospolicie oryginalną, a co najważniejsze – darmową i skuteczną reklamę.

„Od samiuśkich Taty” po Bałtyk, od Odry po Bug, jak kraj długi i szeroki, tak od kilku lat usiany jest tak zwanymi agencjami towarzyskimi. Wszyscy wiedzą, że są. Prawie wszyscy wiedzą, gdzie są. Większość wie, jak z nich korzystać. Nikt nie ma wątpliwości, że w agencjach towarzyskich towarzyszk do towarzyszenia służą nie tylko do trzymania klienta za rękę. I co? I nic. ORMO wydało wojnę obrazkom, ale sedna sprawy nie dostrzega. (AP)

OLECH®
AGENCJA CELNA

OLECHA Agencja Celna zaprasza do swoich placówek:

- placówka przy granicznym przejściu drogowym w Medyce, tel./fax 715 289
- placówka przy Oddziale Celnym Towarowym w Przemyślu, ul. Ofiar Katynia 17, tel./fax 789 391 wew. 293
- placówka przy Posterunku Celnym Poczтовым w Przemyślu, ul. Mickiewicza 15, tel./fax 783 010

Naszym Klientom służymy zdobytą wiedzą w zakresie szeroko pojętego obrotu towarowego z zagranicą, w szczególności zaś polecamy usługi:

- odprawa ostateczna w imporcie i eksporcie,
- odprawa przekazowa (pod zabezpieczenie własne firmy lub OLECHA Agencja Celna S.A.),
- odprawa tranzytowa,
- odprawa czasowa,
- odprawa na podstawie karnetów TIR i ATA,
- konsulting celny i podatkowy,
- konsulting i wystawianie innych wymaganych dokumentów.

OLECH Agencja Celna Spółka Akcyjna ul. Kofobrzeńska 30 80-394 Gdańsk P o l a n d	Tel.: (0-58) 44 96 66 Tlx: 512172 olech pl Fax: (0-58) 41 81 23 Sat Tel.: 39/12 14 20	Rejestr Handlowy: RHB 6388 (Gdańsk) Regon: 190894547 NIP 584-030-54-48	Konto bankowe: Bank Inicjatyw Gospodarczych S.A. o/Gdańsk Nr 42185-50308-2511-1
--	--	---	---

Dozwolone od lat osiemnastu

Kozie mleko zamiast...

– Nie, nie pójdę. Przecież będę u tego sprzedawcy spalony, kiedy sam przyjdę po flaszkę... – tłumaczy jeden z przemyskich nastolatków. W podobny sposób odmawia kilku następnych. Szesnastoletni Piotrek i siedemnastoletni Marcin dają się w końcu namówić. Idziemy sprawdzić, czy uda im się kupić alkohol.

Ogólnopolską akcję „Chrońmy młodość” zainicjowała Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Włączyli się rodzice i wychowawcy. W specjalnym „Liście do sprzedawców”, który ma dotrzeć do każdego „monopolu”, napisali: „Szanowni Państwo! Bardzo wiele osób obchodzi to, czy przestrzegacie prawo. Ta akcja jest tego dowodem. Chcemy najpierw zwrócić się do tych z Państwa, którzy się z nami zgadzają i nie chcą sprzedawać alkoholu dzieciom. Aby ułatwić odmawianie, rekomendujemy plakat przypominający o konieczności pytania o wiek klienta. Chcemy utworzyć jawną „superligę” uczciwych sprzedawców i dostarczyć im ulotki dla młodzieży, wręczone zamiast butelki. Wiemy, że jest wielu takich uczciwych sprzedawców. Będą jednak tacy, do których przemówi jedynie siła kontroli i groźba utraty zezwolenia. Mamy zamiar dotrzeć i do nich, tyle że już innymi sposobami”.

W Przemysku jedną z osób zaangażowanych w akcję jest Danuta Wiech, na co dzień pedagog szkolny w SP nr 10: – Cel jest jeden – chcemy, żeby prawo było przestrzegane – a nie jest, w każdym razie nie zawsze. Nie zamierzamy nikogo pouczać, że picie jest złe, że nieletnim sprzedawać nie wolno itp. To każdy wie. Ale ja sama bagatelizowałam problem, póki nie dotknął mnie osobiście. Mieszkam na os. Rycerskim i często obserwuję młodzież w wieku 13, 14 lat. Widzę, że piją.



Takie plakaty roznoszą po sklepach nie dorośli, a dzieci. Roznoszą i mówią, że... nie walczą z alkoholem. Chcą tylko, żeby pytano o wiek młodego klienta.

Niektórych znam z widzenia. Ostatnio spili się do tego stopnia, że obrzygali mi klatkę. Sprzączka nie chciała tego sprzątać. Zdaje się, że wyszło w końcu samo...

W ubiegłym roku na tym samym osiedlu znaleziono pijanego do nieprzytomności szóstoklasistę.

Leżał w śniegu

Jak sam potem przyznał, nie miał najmniejszych problemów, żeby kupić wódkę w dwóch najbliższych monopolowych. – Jeden z takich incydentów,

bandzo nieprzyjemny, mieliśmy nawet w naszej szkole. Kiedyś udostępnił mi pomieszczenia grupie młodzieży, która przyjechała na jakiś zlot. To była „oaza” czy coś w tym stylu. O tym, że w sąsiednim blaszaku kupują alkohol, dowiedzieliśmy się telefonicznie, od ekspedientki. W poniedziałek rano zastaliśmy w szkole mnóstwo pustych butelek...

Zdaniem D. Wiech dwa główne powody, dla których ekspedientki i właściciele sklepów sprzedają młodzieży alkohol, to chęć zysku i strach przed

agresją. Ten ostatni wcale nie jest rzadkością: grupa wyrostków w wieku 16, 17 lat to jeszcze nieletni, ale krzepy im nie bra-

kuje. Czasami kończy się tylko na wyzwiskach i aroganckim zachowaniu, czasami rozdrażnieni odmową rwą się do bójkii...

Przemyski Rynek, wczesne przedpołudnie. Lekcje pewnie jeszcze trwają, ale młodych ludzi nie brakuje. Brakuje za to chętnych do eksperymentu.

– Nie, nie pójdę. Przecież będę u tego sprzedawcy spalony, kiedy sam przyjdę po flaszkę... Tak tłumaczy się co drugi poproszony o przysługę nastolatka. Po kilkunastu minutach udaje mi się namówić dwóch chłopców. Mają wejść do sklepu z alkoholem i poprosić o tanie wino. Ani Piotrek, ani Marcin nie mają jeszcze osiemnastu lat.

Co robi sprzedawca?

Wchodzimy do „Juweny”. Chłopcy kręcą się nerwowo, pytają o najtańsze wino, ale w końcu proszą o piwo. Kierowniczka reaguje natychmiast:

– Legitymacje proszę!
Chłopcy peszą się. Tłumaczą, że zapomnieli i szybko wychodzą ze sklepu. Wyjaśniam szefowej, że to był eksperyment, taki mały test na uczciwość.

Marta Łaska: – Gówniarzom się u nas nie podaje. Ani alkoholu, ani papierosów. Wyglądem

nie ma co się sugerować, od razu prosimy o dokumenty. Nieraz ludzie się śmieją albo złoścą, ale nie ma zmiłuj się. Wiem, niektórzy sprzedawcy podają, ale nie moi.

Dwaj pracownicy „Juweny” przytakują szefowej. – Kierowniczka się nie patyczkuje. Gdyby choć raz nas przyłapała, wylecielibyśmy z roboty.

Marta Łaska: – Po pierwsze, można utracić koncesję, a po drugie... Po drugie dzieci powinny pić kozie mleko a nie wódkę. Niech się śmieją, niech krzyczą za mną „psychiczna!”, a ja i tak nie sprzedam.

Tego samego dnia grupa dzieci z przemyskiej dziesiątki uzbrojona w plakaty i ulotki chodziła od sklepu do sklepu. Choć u większości sprzedawców budziła zdziwienie, żaden punkt sprzedaży alkoholu nie odmówił przyłączenia się do akcji.

Poza jednym, położonym przy najruchliwszym skrzyżowaniu miasta. Wprawdzie sprzedaje się tu tylko piwo, ale... – Plakat? Nie, nie możemy. Poza tym za reklamę trzeba płacić. Dzieci wyjaśniały, że akcja nie ma charakteru reklamowego, że plakaty to nie reklamy. Nie pomogło. Olga HRYŃKIEW

Śmierć pod kołem

Pod koniec stycznia na terenie zajezdni Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Przemysku doszło do tragedii. W wyniku potrącenia przez autobus zginął na miejscu mechanik Tadeusz A. Sprawca wypadku Stanisław P. stanął przed sądem.

W ostatnią niedzielę stycznia ruch na bazie był mniejszy niż w dni powszednie. Na kanale nr 2 stał jęcz obługiwany przez mechanika z 17-

letnim stażem, Stanisława P. Autobus nie miał poważniejszej awarii. Należało dokonać w nim tylko drobnych przeglądów, co też czynił wymieniony mężczyzna. Około 12.45 wsiadł on za kierownicę pojazdu i zaczął wyjeżdżać z hali na plac manewrowy. Ponieważ jeden ze stojących autobusów utrudniał mu manewr, poprosił jednego z kierowców, aby go przesunął. Mając wolną drogę kontynuował jazdę. Przy niewielkiej prędkości pojazd skręcał w kierunku środka placu. W tym czasie przechodził przez niego inny mechanik, Tadeusz

A. Nie zdążył jednak uciec przed nadjeżdżającym autobusem. Wpadł pod tylne, tzw. bliźniacze koło. Poniósł śmierć na miejscu. Kierujący bez uprawnień jęczem Stanisław P. nie zachował należytej ostrożności przy wykonywaniu manewrów. Po zdarzeniu zbiegł z miejsca wypadku. W chwili zatrzymania przez policję był pod wpływem alkoholu. Niedawno odpowiadał za swój czyn przed Sądem Rejonowym w Przemysku. Otrzymał wyrok dwóch lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat pięciu. (d)

Muzyczne święto w Jarosławiu

Lutnicze dźwięki

Po raz kolejny miłośnicy muzyki dawnej w Jarosławiu mogli uczestniczyć w koncercie jednego z najbardziej popularnych zespołów prezentujących ten rodzaj twórczości – „Bractwo Lutni”.

Zespół grający muzykę średniowiecza wystąpił w piątek, 22 października, w sali Wielkiej Izby, zabytkowej kamienicy na Starym Mieście. Poprowadził go Antoni Pilch,

zaliczany do najlepszych w kraju znawców lutni, instrumentu muzycznego popularnego już w starożytnej Grecji. Tego samego dnia w kościele oo. Dominikanów zagrała Orkiestra Kameralna „Capella Premisliensis” pod dyrekcją Marka Zazuli. Zaprezentowała utwory znanych światowych kompozytorów: A. Vivaldiego, J.S. Bacha i polskich: W. Kilara i F. Janiewicza. dw



Z NAMI TWOJA PRZYSZŁOŚĆ

Posiadając rachunek osobisty w Banku Śląskim:

- swobodnie dysponujesz swoimi pieniędzmi:
 - zlecasz nam przeprowadzanie rozliczeń bezgotówkowych,
 - dokonujesz wypłaty gotówki w bankomatach i oddziałach naszego banku, w innych bankach oraz placówkach pocztowych,
- korzystasz z naszej pomocy finansowej w okresie przejściowego braku własnych środków, zadłużając się w rachunku osobistym,
- pozostawiasz nam regulowanie Twoich rachunków w ramach stałych zleceń,
- możesz korzystać z karty bankomatowej oraz z międzynarodowej karty płatniczej Visa Classic,
- masz zapewnione znaczne przywileje, korzystając z kredytu lub pożyczki.

Zapraszamy do Oddziałów Naszego Banku.

Bezpłatna informacja bankowa: tel. 0-800-65-666.

UWAGA!
ATRAKCYJNA REKLAMA
NA OPARCIACH ŁAWEK
GWARANTUJEMY:
– estetykę wykonania
– możliwość wyboru lokalizacji
– znakomitą czytelność
– niskie ceny

Szczegółowa informacja
pod nr. tel. (0-10) 700-853
RWPBU REMAL-TEX
Przemysł, ul. 22 Stycznia 3/29



GORĄCA LINIA

PRZEMYSŁ

Nie jest tak źle

Otrzymałmy (co rzadko się zdarza) również sygnał pozytywny. Młoda kobieta zadzwoniła oburzona, tym, że na Straż Miejską ciągle syją się gromy, a przecież – jej zdaniem – teraz widać ich wysiłki. – Naprawdę się starają, co jest zasługą nowego komendanta, zwielokrotnili patrole w Rynku i na plantach. No i oczywiście dzięki za otwarcie posterunku na Kazanowie. Może wreszcie człowiek będzie się czuł bezpiecznie, wracając do domu.

Druciany bulwar

– Wielu mieszkańców Przemysła lubi spacerować nad Sa-nem. Często spotyka się tam matki z małymi dziećmi, z wózkami, osoby starsze. Chciałabym zauważyć, że wiele ławek tam stojących jest w pewnym stopniu zdewastowanych. Nawierzchnia, po której poruszają się spacerowicze, także jest w nie najlepszym stanie. Wystające druty, kawałki metalu po starych ławkach, są przyczyną wielu potknięć. Płyty chodnikowe i fragmenty asfaltu przypominają drogę po przejeździe czółgów. Kiedy wreszcie się to zmieni.

Ciemne miasto

– 29 października po godzinie 18 wracałem do domu ulicą Paderewskiego i zauważyłem, że osiedle oraz nasze miasto tonie w powodzi ciemności. Czyżby jakieś oszczędności, a może ktoś przez pomyłkę nie przesunął „zegara oświetleniowego”. Mam nadzieję, że od ukazania się tego sygnału nasze miasto nie będzie już ciemnym miastem.

Analiza zapłacona

– Dokonałam badań w laboratorium w centrum miasta. O omówionej porze przysłałam po wyniki, lecz na drzwiach wisiała kartka informująca klientów o godzinach otwarcia i zamknięcia zakładu. Byłam umówiona na 15, na kartce widniała godzina 12. Następnego dnia podobna sytuacja. Może właściciele laboratorium załatwiali jakieś sprawy w pobliskich toaletach miejskich. A przecież za analizę zapłaciłam. Może nie jest to solidna firma?

JAROSŁAW

Pies więziony

– Od kilku lat w blaszanej budzie na posesji przy ul. Kilińskiego zamknięty jest pies. Właściciele uważają, że jest agresywny i dlatego przetrzymują go w zamknięciu. Pies skomli, co noc wyje. Przetrzymywany w tych warunkach swoje potrzeby fizjologiczne załatwia w tym samym miejscu, gdzie śpi. Prawdopodobnie nie może chodzić. Może odpowiednie służby zajmą się tym problemem. Apeluję o to!

PRZEWORSK

Wszędzie ciemno

– Mam nadzieję, że Rada Miasta zajmie się wkrótce założeniem oświetlenia na osiedlu Konopnickiej i przyległych uliczkach. Skończyło się już lato i przyszła jesień, dni są coraz krótsze. Dzieci klas młodszych kończą lekcje dość późno. Nie oświetlone ulice nie są przyjemnym miejscem spacerów.

OLSZANY

Zerwany most

– W Olszanach ostatnie powodzie w tym miesiącu zerwały most, który umożliwiał dzieciom dotarcie do szkoły. Teraz muszą podążać do szkoły, nadrabiając drogę przez pola. Zerwany most obejrzała komisja z gminy Krasieczyn i orzekła, że trzeba czekać na ustalenie budżetu w przyszłym roku, może znajdą się pieniądze. Kto może pomóc?

Stanisław CEBEŃKO, Małgorzata TROJNAR

Gołącą linią redagują nasi czytelnicy. Dzwonią lub przychodzą do redakcji ze swoimi interwencjami. Redakcja nie jest w stanie sprawdzić tych informacji. Wierzmy jednak w prawdziwość sygnałów. Czekamy również na głosy, które są odpowiedzią na dany problem. Te informacje publikujemy również w tej rubryce.

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemysł: tel. 70-22-00, 70-30-41, 70-30-42
Jarosław: tel. 21-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 32-15-12

Miliard za Sex-Shop

Minister kultury T. Podkański proponuje wprowadzenie ustawy o oczyszczaniu polszczyzny z nonsensów. W dniu jego wejścia w życie co drugi przemysłowy sklep i lokal będzie musiał w pośpiechu zamalowywać obco brzmiący szyld. Kara, jaką przewiduje pomysłodawca aktu, za używanie takich słów jak „butik”, „supermarket”, wynosi – bagatela – 100 tys. nowych złotych!

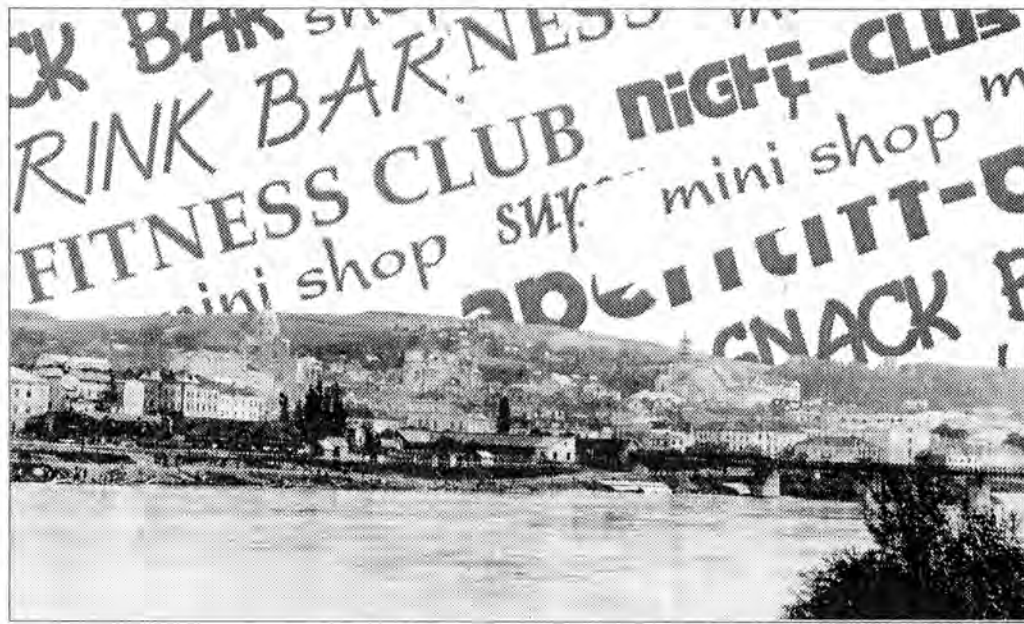
Za złamanie ustawy, „prze-stępca” będzie musiał uiścić oprócz kary zasadniczej specjalną opłatę, zgodnie z projektem – 10 tys. zł na rzecz Ministerstwa Kultury i Sztuki lub innej instytucji kulturalnej. W sumie przedkładanie anglojęzycznych nazw nad rodzime może się okazać nadto kosztownym kaprysem. Nad oczyszczaniem polszczyzny z językowych śmieci czuwać mają wszystkie organy administracji państwowej i samorządowej, ponieważ język, jako dobro kultury narodowej, nie może ulegać degradacji. I tak, zadaniem władz, będzie w szczególności: przeciwdziałanie wulgaryzacji, stwarzanie warunków sprzyjających rozwojowi języka polskiego oraz zapobieganie wypieraniu nazw rodzimych przez obce, głównie zachodnie.

Obcojęzyczne określenia i zwroty najczęściej pojawiają się w handlu i usługach. Tam też nastąpią największe zmiany: artykuł 8 ustawy stwierdza, że języka polskiego należy używać w krajowym obrocie gospodarczym, w nazewnictwie towarów, w ofertach, w reklamie mówionej i pisanej, instrukcjach obsługi, na etykietach, fakturach i pokwitowaniach. Za złamanie zakazu producentowi i dystrybutorzy będą pociągani do odpowiedzialności.

„Shopy” na aut

Pomysłodawcy nowego aktu prawnego planują powołanie Rady Języka Polskiego. Zadaniem rady, utworzonej przez prezesa PAN, będzie rozpatrywanie wniosków od biznesmenów i handlowców, którzy nie wiedzą, jakimi słowami zastąpić zakorzenione już w polszczyźnie „snack-bary” i „shopy”. Rada, w myśl ustawy, ma być ciałem opiniodawczym. Urzędowe uchwały ogłaszać będzie minister kultury. Na nim i każdym innym urzędniku państwowym (niezależnie od szczebla) również będzie spoczywał obowiązek „rozumiałego i poprawnego wyrażania się po polsku”.

W Przemysłu, w co drugim sklepie, szyld czy reklama zawiera słowa, dla których odpowiednik w języku polskim znaleźć można bez trudu. Jeszcze nie otwarty, a już opatrzony szyldem nowy sklep spożywczy przy ul. 3 Maja nazywa się



„Market”. Kierownik Andrzej Szpak: – To nie zależy ode mnie. Sklep należy do firmy „Elektromis” i jest jednym z całej sieci „marketów”. W każdym mieście sklepy tej sieci noszą nazwę „marketów”, w Przemysłu też. Jeśli ustawa wejdzie w życie, szefostwo z pewnością się do niej dostosuje. Ja żadnych zmian dokonywać nie mogę.

Oczyszczanie polszczyzny z tego typu określeń – zdaniem A. Szpaka – jest wyrazem pewnej przesady pomysłodawców ustawy. – Komu to przeszkadza? Zdać mi się, że sami szukamy sobie problemów. Może w ministerstwie mają lepsze głowy, ale moim zdaniem to trochę czepianie się nie wiadomo czego... Jest tyle poważniejszych spraw do uregulowania, że z tym można by jeszcze poczekać.

Sznurek na szyję?

Klub bilardowy przy Wybrzeżu Kościuski, żeby było bardziej z angielska, nazywa się „Bilard club”. Robert Wróbel, pracownik klubu, twierdzi, słowo „bilard” się nie odmienia, w związku z czym nazwa musi być taka, jaka jest. Na argument, że nie mówi się jednak bilard stół czy bilard kij, zmienia zdanie:

– Może i racja, ale do starej nazwy wszyscy są przyzwyczajeni. Te zmiany do niczego nie doprowadzą. Nie tylko w Polsce używane są słowa obcego pochodzenia, może nawet częściej niż u nas. Moim zdaniem ta ustawa jest zupełnie niepotrzebna. Ale szef, jak go znam, na pewno się podporządkuje. Przecież nikt nie będzie płacił takich kar...

Ciężki orzech do zgryzienia będą mieli właściciele wszystkich przemysłowych barów poprzedzonych słówkiem „drink” i „snack”. Szefowie „pubów” też się nieźle nagłowia, zanim wymyślą coś, co przynajmniej w przybliżeniu odda charakter lokali o takiej właśnie nazwie. Ale największej zgryzozy przysporzy ustawa właścicielce „aperitif-baru” z ul. Serbańskiej, która dla nazwy swojego lokalu nie widzi w aktualnej polszczyźnie żadnego odpowiednika.

– Naprawdę nie jest istotne, czy będzie pisało „butik”, „aperitif-bar” czy cokolwiek innego. To zupełnie bezsens, przynajmniej w moim przypadku... Przecież nie prowadzę ani kawiarni, ani restauracji, tylko właśnie „aperitif-bar” – lokal, w którym serwuje się lekkie napoje alkoholowe.

Wysokość kary za ewentualne złamanie zakazu używania li tylko polszczyzny zmusi – zdaniem Małgorzaty Tarczyńskiej – i ją, i kolegów z branży do zmiany szyldu: – Przecież to sznurek na szyję!

Używać po polsku

Na Kazimierzowskiej mały sklepik z konfekcją, odpowiednio do wielkości, lecz niezupełnie w duchu przygotowywanej ustawy, nazywa się „mini shop”. Właściciela nie ma, ekspedientki, choć bez personeliów, opowiadają się po stronie pomysłodawcy projektu:

– Potrzebny, jak najbardziej. Skoro mamy język polski, to powinniśmy go używać. To, że zmierny do Zachodu nie zna-

czy, że musimy zamieniać nasze słowa i wyrazy obcymi. Jestem za polskimi. Dawniej był np. „Jacek i Agatka”, dlaczego miałoby go nie być i teraz?

Artur Ogonowski, barman z lokalu przy tej samej ulicy, nie jest zachwycony perspektywą przerabiania szyldu „night club – drink bar” na bardziej swojski.

– Taka zmiana nie miałaby sensu. Ten klub istnieje już prawie 5 lat. Ma stałą klientelę. Inna nazwa narobi zamieszania, dezorientuje, będzie nowa i nieznaną, a ludzie przyzwyczajeni są do starej. Może nawet będą się śmiać, jak zobaczą „klub nocny”. To już tak nie brzmi. Raz, że „night club” łatwiej się wymawia, dwa – że szybciej wchodzi do ucha... No i trzy, że każdy woli pójść do „night klubu” a nie do „klubu nocnego”. W ogóle uważam, że tego typu określenia funkcjonują w Polsce od dawna, są w powszechnym użyciu, przyjęły się i nie ma co ich ze słownika wyrzucać. Ta ustawa to gruba przesada.

Rada Języka Polskiego, jeśli ustawa wejdzie w życie, będzie musiała przekonać do polszczyzny nie tylko rzesze barmanów i właścicieli sklepów, lecz przede wszystkim – nieźle się napocić. O ile bowiem „mini shopy” i „markety” łatwo zastąpić wariantami polskimi, o tyle trudniej znaleźć rodzime odpowiedniki dla nazw „sex shop” czy „hard porno”. Chyba, żeby wyrugować z Polski i to co się pod nimi kryje...

Olga HRYŃKIW

całą dobę czynne

TELE TAXI, tel. 78-22-33
Przemysł, (Dworzec Główny)

bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe **HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

FAHO spółka z o.o. Żurawica 496 c, tel. (0-10) 713-402 tel./fax (0-10) 788-058

OFERUJE:
- materiały budowlane
- usługi transportowe (dźwig 10 ton)
- stal zbrojeniową
- szkło okienne

PRODUKUJE:
Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 78-89-37
- masy betonowe + transport
- drewno dachowe
- deski budowlane

SPRZEDAŻ RATALNA do 5000 zł BEZ PORĘCZYCIELI

Nasze punkty handlowe:
• Żurawica 496 c • Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 78-53-04
• Przedmieście Dubieckie 48 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

OFERTA TYGODNIA:

Agencja Reklamowo-Wydawnicza

tel. (0-10) 704531

PROREK art

NOWE WIDOKÓWKI PRZEMYSŁA – HURT

A co na to domki?

Prywatyzacja po harcersku

– Nie rozumiem idei tego materiału. Czemu on ma służyć? – zastanawia się drużna komendantka.

– Pan coś napisze, a ja się będę musiała przez miesiąc tłumaczyć i wyjaśniać. Zamiast przygotowywać się do akcji letniej, myśleć o biednych, ptakach, które niedługo będą zamarzały, bo nadchodzi zima, to ja będę musiała myśleć o lecie i o fakcie, który został definitywnie rozwiązany jeszcze w czerwcu.

Dobry harcerz winien świecić przykładem. Dlatego wzorowego druha łatwo rozpoznać w tłumie. Harcerz w szkole zbiera same piątki i czwórki, pomaga słabszym, nie pije alkoholu, nie pali tytoniu, mówi tylko prawdę, zimą karmi głodne ptaki, żeby nie zamarzły z głodu i zima, jesienią przed Świętem Zmarłych porządkuje groby nieznanym bohaterów, kwestuje i wspiera jałmużną biednych. I tak dalej i dalej.

Latem natomiast, na wakacjach, harcerz wczasuje. Nie leniuchuje jednak, jak większość kolegów nie zrzeszonych w skautowej organizacji, lecz wypoczywa czynnie. Zdobywa wtedy odznaki i wyższe stopnie harcerskie. Wspinają się w górach na najwyższe szczyty, zdobywają niedostępne jaskinie, budują szałas, pływa, żeglują. Aż w końcu, po latach starań i wyrzeczeń, może otrzymać najwyższy stopień w harcerskiej hierarchii – może zostać harcmistrzem.

ZEK

Harcerze z chorągwi przemyskiej przez wiele lat wypoczy-

wali i zdobywali wyższe sprawności w harcerskiej stacji, powstałej przed laty w miejscu starej żwirowni na obrzeżach Radymna. Ośrodek ów w żargonie druhowów zwany jest ZEK. – To naprawdę przepiękne miejsce i świetne do wypoczynku – mówi Władysław Gliniak, który mieszka na osiedlu oddalonym od ZEK-u i starej żwirowni niewiele ponad kilometr. – Hektary czystej jak kryształ wody, cisza, spokój. Tylko woda, drzewa, trawa i ptasi ćwierkot. Często tam chodziłem – dodaje.

Druż Józef Rewer, były komendant hufca w Radymnie, także zachwyca się urokami harcerskiej przystani. – To był wspaniały ośrodek – powtarza. – Niestety w tym roku został sprywatyzowany.

O dość tajemniczej „prywatyzacji” harcerskiego majątku z przystani harcerskiej krąży w Radymnie legenda. Zresztą nie tylko tam. Mówiło się o zuchowej wyprzedaży w wielu miejscach. – Szczęściarze – szepczą w miasteczku nad Sanem o tych, którym udało się odkupić przynajmniej jeden domek harcerski. Wł. Gliniak kupiłby na-

wet dwa i za żaden nie pożałowałby grosza. Jeden dla siebie, prywatnie. Drugi postawiłby z kolegami z zakładu nad jeziorem. – Szkopuł w tym – smuci się Gliniak – iż nic nie wiedziałem, że harcerze domki sprzedają.

Było ich dziewięć

Ostatni piątek sierpnia. Południe. Na półwyspie powstałym wokół starej żwirowni nie ma ani żywego ducha. Przybysza straszą kikuty resztek pozostałych po domkach letniskowych, wybudowanych niedługo przez jarosławską Hutę Szkła. Porozbijane fundamenty, walające się kawałki cegieł, desek, pozrywane rury kanalizacyjne. Co się tu stało? Czy przeszło tornado, huragan, trąba powietrzna? – Nic z tych rzeczy – odpowiada spokojnie pan Michał Szuterlak. – Przeszła prywatyzacja.

Jeszcze niedawno w tym miejscu stał szereg domków letniskowych. – W sumie, kiedyś było ich dziewięć – wspomina stary dozorca. – Jeden piękniejszy od drugiego, nowoczesny. Na górnym piętrze miały po cztery komnaty, po dwa łóżka w każdej, na parterze – znowu trzy komnaty. Palce lizać.

Pan Michał dumny jest z tego, że lata całe opiekował się hutniczym ośrodkiem. Z magazynu wydawał letnikom pościel, koce, wszystkiego dogładał, pilnował porządku, sprzątał. Płaciła mu za tę opiekę Huta Szkła, kiedyś bowiem domki wypoczynkowe usytuowane nad radymniańskim zalewem były jej własnością. Hutnicy zjeżdżali tu na wczasy, na weekendy. Podobnie jak brać harcerska z całej chorągwi przemyskiej.

Darowanemu koniowi...

Kiedy jednak zmieniły się w Polsce czasy, a kapitalizm rozpanoszył się także w jarosławskich fabrykach, ośrodek w Radymnie zaczął podupadać. Huta Szkła „Jarosław” SA jak tylko znalazła się w rękach nowych, amerykańskich właścicieli, chciała pozbyć się czym prędzej kosztownego dla niej rarytasu, czyli pożerającego co roku miliony złotych, kosztownego w utrzymaniu radymniańskiego ośrodka. Do transakcji doszło w listopadzie 1995 roku. – Wprawdzie byli chętni, aby ten majątek od nas odkupić, jednak dyrekcja fabryki postanowiła sprezentować go harcerzom – dowiaduję się w Hucie. Odtąd formalnym właścicielem ośrodka stała się Komenda Chorągwi w Rzeszowie, zaś faktyczną pieczę miała nad nim Komenda Hufca w Radymnie.

O ostatnich dwóch latach Michał Szuterlak mówi ze smutkiem. – Nad wodą zamiast wczasowiczów i harcerzy przebywały najczęściej miejscowe łobuzy. Piły, paliły, kradły. Nie



„Miły oku” fragment jednego z domków.

mogłem wszystkiego upilnować – żali się. – Choć zgłaszałem na policję, ale kto by tam słuchał starego Szuterlaka – wyjaśnia.

Obiekt zatem niszczał z tygodnia na tydzień.

Druż druhowi...

Wreszcie, latem tego roku, wszystkie domki w ciągu zaledwie kilku dni zniknęły z półwyspu. – Zostały sprywatyzowane – druż J. Rewer.

Komendant Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego w Rzeszowie harcmistrz Władysław Domagała „prywatyzację” tłumaczy tym, że komenda hufca szybko nacieszyła się hutniczą darowizną, i nie była dłużej zainteresowana posiadaniem większej ilości domków. Wystarczył im jeden.

– Resztę życzyli sobie rozsprzedać – mówi pani komendantka.

Za przeprowadzenie prywatyzacji domków miał, zdaniem pani harcmistrza, odpowiadać właśnie były komendant hufca. J. Rewer chętnie godzi się na rozmowę o harcerskim ośrodku wodnym. Zresztą, w ogóle o harcerstwie mógłby rozmawiać całymi godzinami.

– Przecież harcerstwo to całe moje życie – wyjaśnia. – Wszystkie domki – tłumaczy Rewer – były już w bardzo złym stanie, zniszczone, zdewastowane, a gdybyśmy nie chcieli się ich pozbyć za samą wieczystą dzierżawę, trzeba by zapłacić czterdzieści cztery miliony. Dlatego wszyscy uznali, że domki należy sprzedać. Tak prawdę powiedziawszy – dodaje na zakończenie rozmowy – to komendantka chciała, żebym ja się zajęła sprawą sprzedaży. Nie, nie! Ja mam tyle lat, że mam czyściutkie ręce i nie chciałem się za to brać. To wszystko zabiła Komenda Chorągwi. Czy przetarg był czy nie, to nie wiem. Wiem, że jakieś podania były.

Drużna komendantka: – Czy pan nie ma innych atrakcyjnych bieżących tematów? Tu wszystko odbyło się zgodnie z prawem! Radca prawny Komendy Chorągwi w Rzeszowie: – To była sprzedaż naszego majątku. My jesteśmy stowarzyszeniem i nie podlegamy ustawie o publicznych przetargach. Nie mamy obowiązku iść na przetargów. Nie wiem skąd u pana w ogóle wątpliwości co do prawidłowości tej sprzedaży.

Były druż Wł. Gliniak: – Te domki, choć trochę zdewastowane, to były prawdziwe cackuszka, drewno zdrowe, zakonserwowane. A w tym największym to można było nawet zamieszkać. Szkoda, że druhowie pozbyli się ich za marne grosze. Do przetargu wielu by stanęło.

Michał Szuterlak: – Pan nie wiedział, że harcerze domki sprzedają? Naprawdę? To trzeba było się mnie zapytać?

Nie wszyscy jednak znają Michała Szuterlaka. Szkoda.

Jan SOŁEK

Radziecki bunkier na muzeum

Drzwi donikąd...

Podziemny bunkier Józefa Stalina w Samarze przestał być tajemniczą państwową w 1990 r., ale od tej pory jego status nadal jest nieokreślony. Tymczasem jest to obiekt unikalny, w pełni zasługujący na to, aby stać się muzeum. Pozostali przy życiu budowniczy podziemnych bunkrów J. Stalina twierdzą, że obiekt w Samarze jest jednym z kilku tego rodzaju schronów, tyle tylko, że pozostają one nadal otoczone tajemnicą państwową Rosji.

Bunkier w Samarze budowany był z myślą, że znajdzie tam siedzibę J. Stalin i jego najbliższe otoczenie w przypadku konieczności ewakuowania Moskwy. Budowę rozpoczęto w 1941 r. Prace prowadzono intensywnie, na trzy zmiany. Dzięki niezwykłym środkom ostrożności o budowie bunkra nie wiedzieli mieszkańcy Samary. Ziemię z podziemi wywożono

wyłącznie w nocy. Budowę bunkra zakończono w 1942 r. Wtedy okazało się, że bunkier jest już bezużyteczny. Stało się jasne, że Adolf Hitler wojnę przegrywa i że nie będzie żadnej potrzeby przenoszenia siedziby kierownictwa ZSRR do Samary.

Pozostający do dziś w nienaruszonym stanie bunkier jest podziemnym pomieszczeniem o

powierzchni dwustu metrów kwadratowych, przykryty żelbetonową płytą o grubości czterech metrów. W centrum bunkra znajduje się sala posiedzeń kierownictwa państwa. Sala ma okna zasłonięte niebieskimi zasłonami i sześć drzwi. Cztery drzwi prowadzą donikąd, jednak sprawiają wrażenie, że sala jest częścią normalnego budynku z rozległym systemem korytarzy.

W rzeczywistości bunkier znajduje się na głębokości 37 stóp, czyli około 12 metrów. Dla porównania osobiste schrony F.D. Roosevelta i W. Churchilla znajdowały się dwa piętra pod powierzchnią ziemi, a bunkry A. Hitlera były: w Berlinie – 12 metrów pod ziemią, a w Wolfsschanze – 16 metrów pod powierzchnią ziemi.

(mj)



Spółka z o.o.

Jarosław, ul. Krakowska 32
tel. (0-10) 215-113, 213-477
fax 216-012



STOLARKA
Okna jednoramowe - dwuszybowe.
Okna jednoramowe - trójszybowe,
szkło float, okucia, obwiedniowe.

Możliwość zamówienia stolarki nietypowej.
Skrzydła drzwiowe białe i foliowane.
Dealer ZSB Grybów i Wołomin.



CEMENTY
Wydajemy upoważnienia
do Cementowni REJOWIEC.
Dowozimy własnym transportem.



WAPNO
Wydajemy upoważnienia.



ATLAS
Kleje, zaprawy, fugi,
kleje do styropianu.



BLACHA
Ocynkowana i powlekana,
płaska, trapezowa i dachówkowa
w dużym wyborze.

1000 asortymentów różnych materiałów budowlanych

Sprzedaż prowadzimy:

Jarosław	ul. Krakowska 32
Radymno	ul. Kolejowa
Radymno Sklep	Rynek 1
Przemyśl (Pikulice)	ul. Sobótki
Łańcut	ul. Armii Krajowej 48

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

Idzie nowe, czyli sieniawskie kryminałki

Sztachety koło dyskoteki

Z ostatnich wyliczeń statystycznych wynika, że w Sieniawie i najbliższej okolicy w trzecim kwartale br. przestępczość wzrosła o 400 procent (w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku).

Do baru przy rynku wchodzi trzech mężczyźni. Siadają i zaczynają rozmowę:

– *Drzewo już porżnięte? Porżnąłem. Patrzę w kierunku półki i grzebię w kieszeniach. Wystarczy na wino o wdzięcznej nazwie „Byk”.*

Na ścianie wywieszka następującej treści: „Kredytu nie udziela się ze względu uczciwości – traci się towar a w dodatku gości”.

Mężczyźni w milczeniu opróżniają butelkę „Byka” i bez większego zainteresowania patrzą w telewizor, włączony na Polsat.

Sieniawa – niewielkie miasteczko na krańcach województwa – na przyjeźdźnych może sprawiać wrażenie „sennej dziury”, w której nic się nie dzieje. Miejscowi zapytani, co u was słychać? – odpowiadają: nic. Więc skąd te 400 proc.

Posterunek Policji w Sieniawie, w składzie 5+1, zasięgiem swojego działania obejmuje teren, którego granice z trzech stron wyznaczają rzeki: Lubenia, San i Lubaczówka, a z czwartej duży kompleks leśny – razem 9 sołectw i Sieniawę. Policjanci dysponują wysłużonym autem (radiowóz niedawno „skasował” znarowiony koń

i środkami łączności, za pomocą których łatwiej dodzwonić się do Komendy Głównej niż do Czerwonej Woli.

– *Te 400 proc. wcale nie oznacza, że w Sieniawie panuje horror i strach wyjść na ulicę – wyjaśnia jeden z policjantów – całą statystykę nabijają czyny z paragrafu 203 i 208 (czyli mówiąc po ludzku kradzieże i włamania). W tamtym roku, w trzecim kwartale mieliśmy 6 takich spraw, a w tym roku aż 30. Moim zdaniem, to znak nowych czasów. Dużo bezrobotnej młodzieży, która chce mieć auto, rower górski czy pieniądze na rowy. Niewielkie zorganizowane grupy, dysponujące samochodami, po rozeznaniu terenu zjawiają się nocą, najczęściej w środku tygodnia, włamują się do sklepu i znikają ze skradzionym towarem. Z naszych rozeznania wynika, że są to obcy. Ze swoimi mamy inne problemy. Popije się jeden z drugim, awanturę w domu robi i trzeba jechać na interwencję, ale najczęściej kłopotów jest z młodzieżą, która przyjeżdża na dyskoteki.*

Pobity bez powodu

Przy ulicy Czarnieckiego w budynku, gdzie kiedyś był GOK, dzisiaj jest kawiarnia „Bilard”, w której urzęduje się znane na całą okolicę dyskoteki. Zjeżdża się tu młodzież z Grodziska, Leżajska, spod Rzeszowa i z okolicznych wiosek. Większość po to, by się pobawić, ale są też tacy, którzy trafiają tu w poszukiwaniu rozróby. W ostatnią sobotę wakacji dwaj 17-letni mieszkańcy Sieniawy pobili 15-letniego chłopca. Zupełnie bez powodu. Pod pretekstem, że pomógł mu odnaleźć kurtkę, która gdzieś się zawieruszyła, wywabili go z dyskoteki i na ulicy Fredry zaczęli bić. Kiedy upadł, kopali jak piłkę, w głowę i po całym ciele. W końcu zmaltretowany piętnastolatek wyrwał się im i próbował uciec.



Sieniawskie drogi należą do najbezpieczniejszych w województwie.

Dopadli go aż koło Dybkowa. Rozebrali jedno prześro płotu i bili sztachetami.

– *Kilkaście lat noszę mundur, ale jeszcze tak pobitego nie widziałem – opowiada policjant.*

Mieszkańcy ulicy Czarnieckiego też narzekają na uciążliwe sąsiedztwo.

– *Co sobotę zasypiam dopiero koło trzeciej nad ranem. Wrzaski, krzyki, trzaskanie drzwiami aut, gromady pijanych. Już mam dość tej przeklestej dyskoteki. Jedyny z niej pożytek to sterty butelek, które można sprzedać (ostatnio samochód z Huty Szkła wywiózł ponad 600 kg butelek). O tym, co się dzieje w najbliższej okolicy mogą zaświadczyć kałuże krwi na drodze lub zupełnie pijani, śpiący w rowach. Nam naprawdę nie przeszkadza muzyka, właściciel dyskoteki najął*

ochroniarzy i wewnątrz dba o spokój, ale już dwieście, trzysta metrów dalej młodzież rozrabia zupełnie bezkarnie. Nie stać nas na to, żeby koło dyskoteki wystawić stały posterunek – mówi policjant. – Staramy się tam być jak najczęściej, ale niech zdarzy się coś w terenie, wtedy trzeba jechać nieraz na parę godzin.

Podpalenia i kradzieże

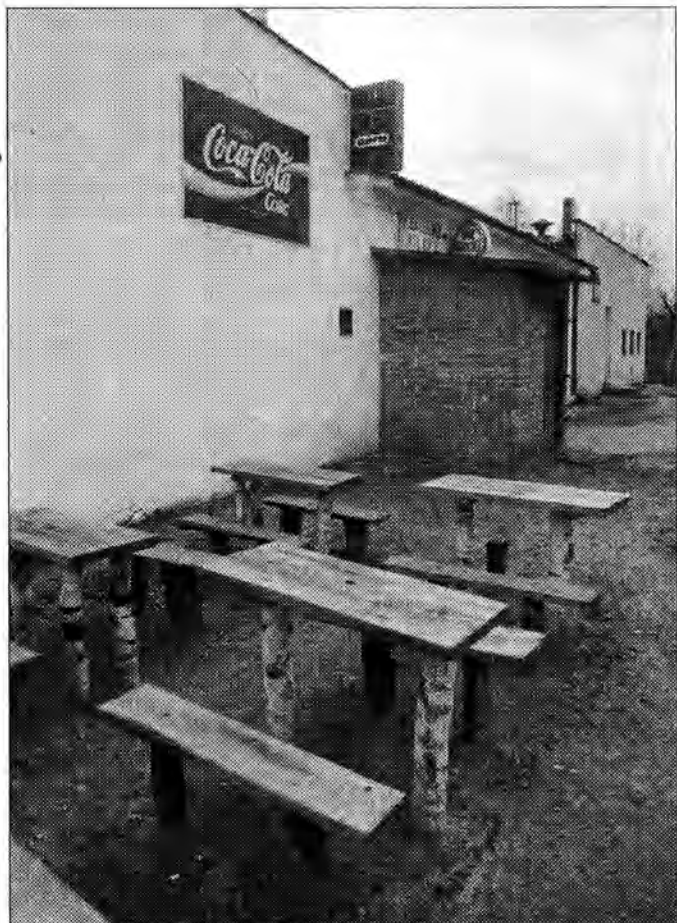
A w terenie coraz częściej potrzebna jest interwencja policji. Pod koniec lipca, w Czercach ktoś usiłował podpalić prywatny sklep. Rozlał benzynę koło drzwi i całe szczęście, że właściciel w porę zauważył płomień. Tydzień później prawdopodobnie ten sam podpalacz przez wybite okno wrzucił do wnętrza sklepu butelkę z benzyną i podpalił. Ogień dosięgnął

jedynie plastikowe doniczki, składowane koło okna, ale mogło być gorzej. Ponieważ sprawca na razie jest nieznan, nikt nie zagwarantuje, że nie ponowi próby.

W Sieniawie jeszcze do niedawna bez obawy można było zostawić auto na ulicy, ale kiedy zginął jeden maluch a potem drugi, a na osiedlu Kazimierza ktoś włamał się do auta, właściciele czterech kótek nie śpią tak spokojnie jak kiedyś. Po kilku kradzieżach rowerów posiadacze „górali” też lepiej zabezpieczają swoje jednoślady.

Na zakończenie wiadomość optymistyczna – sieniawskie drogi i ulice są najbezpieczniejsze w województwie. Bardzo, bardzo rzadko zdarzają się wypadki, trochę częściej kolizje, ale niegroźne.

Tekst i zdjęcia Jacek SZWIC



Najbardziej uciążliwe są sobotnie dyskoteki w kawiarni „Bilard”

Duchy sine z zimna

Z Rafajłowej przez Nadwórna jechaliśmy do położonego już nad Prutem, Jaremcza (Ukraina). Ze wzruszeniem patrzyłem na dostrzegalne gołym okiem postępy normalizacji w porównaniu do ubiegłego roku: znaczki na pocztce, większy wybór towarów w sklepach. A na bazarze dla turystów tradycyjna „baba w babie” – tym razem jest to prezydent Jelcyń z napisem Rosija, w nim siedzi Gorbaczow, potem Breżniew, Stalin i Lenin, zaś w środeczku tkwi malutki car Mikołaj II. Za jedyne 15 dolarów.

Poprzez Worochtę dotarliśmy do drogi wiodącej w górę Czarnego Czeremoszu. Nazwanie drogą tego, zdającego się nie mieć końca pasma błota, wyrw i wybojów, zdaje się być określeniem na wyrost, ale przecież jest ono jedyną nitką łączącą ze światem szereg wsi i osiedli między Ilcją a granicą rumuńską. Naszego kierowcy Michała nie odstraszył nawet zerwa-

ny most na jednym z dopływów – po prostu pokonał wezbrany potok, wysadzający nas uprzednio. Po jego pokonaniu pod wieczór dotarliśmy do stylowej leśniczówki w Pohorylcu, a dywizja polnych koników przywitała nas oszałamiającym koncertem.

Na drugi dzień weszliśmy w pasmo Połonin Hryniawskich, z punktem docelowym na Babie Ludowej. Z powodu fatalnej pogody zmuszeni byliśmy jednak skrócić naszą wycieczkę. Następnie zeszliśmy do Burkutu, znanego od początku XIX wieku małego uzdrowiska, bazującego na szczawach wapniowo-magnezowych; źródła mineralne nie są obecnie wykorzystywane. Na jednym z budynków tablica ku czci przebywającej tu niegdyś poetki Leso Ukrainki.

Klauza na Szybene

Po powrocie do leśniczówki czekała nas nie lada niespodzianka: wspaniała obiadowa

lacja zorganizowana przez Zośkę, a przygotowywana przez żonę leśniczego i jej dwie koleżanki, składająca się z barzchu ukraińskiego, nieograniczonych ilości pierogów z owozym serem i naleśników ze śmietaną posypanych mielonymi orzechami. W międzyczasie zwiększyła się ilość przebywających tu Polaków, bo z Krakowa przybyła trójka entomologów łapiących owady.

Wykorzystując resztki dnia w deszczu poszliśmy nad pobliskie osuwiskowe jezioro Szybene z zachowaną w zupełnie niezłym stanie klauzą, czyli zaporą służącą do gromadzenia wody, aby ją później użyć dla spławiania drewna. F.A. Ossendowski w swej *Huculszczyźnie* podaje, iż jezioro to miało 40 morgów powierzchni i 40 tys. metrów sześciennych pojemności, a woda spuszczała się do Żabiego w ciągu czterech godzin. Te hydroinżynierskie urządzenia napelniano w po-

rze wiosennych roztopów, po czym otwierano śluzy i wezbrany potok, podnosząc swój poziom nawet o pół metra, unosił tratwy. *Krótki wywódnik po Huculszczyźnie* wydany w Warszawie w roku 1933 podaje: „Wysoka fala biegnie w dół rzeki zabierając po drodze nagromadzone drzewo, rośnie i potężnieje w miarę łączenia się dopływów. Daraby ruszając mkną w nieprawdopodobnym pędzie po kipiące rzecze. (...) Jazda na darabach chociaż jest dostępna tylko dla osób odważnych, o mocnych nerwach i nie bojących się zamoczenia, godna jest ze wszech miar polecenia”. Tratwami kierowali wprawni flisacy zwani kiermaniczami lub bokorasami, którzy równowagę utrzymywali przy pomocy wpijających się w drewno stalowych raków zakładanych na buty. Spławiania pni rzekami ze względu na szkody czynione przez sztuczne powodzie zaniechano w dwudziestolecie

międzywojennym. Ostatnie funkcjonowały jeszcze do końca lat trzydziestych na Czeremoszu.

Popa Iwana

Wczesnym rankiem rozpoczęliśmy wycieczkę na trzeci co do wysokości szczyt Czarnohory – Popa Iwana (2025 m). Towarzyszyły nam dwa konie – Kasztan i Zorka. Następny przystanek nad jeziorem Mariuczka, gdzie tablica informacyjna uzupełniona jest uczynionym takim samym liternictwem, ale o nieco innym odcieniu farby humorystycznym dopiskiem mówiącym, iż w tym jeziorze żyją żaby, pstrągi i dwa ichtiandry (stworzy wymyślone przez autora powieści fantastyczno-naukowych) i że w roku 1987 utopiło się tu 28 dziewcząt.

Po dalszej godzinie z gęstej mgły niczym baśniowy zamek wynurzyły się ruiny obserwatorium astronomicznego zwane popularnie „białym sto-

niem”. Oddano je do użytku w 1938 r., a funkcjonowało zaledwie jeden rok.

Kolejną godzinę spędziliśmy w zdewastowanym pomieszczeniu kotłowni, posilając się przed dalszym marszem. Mimo iż to środek sierpnia – zimno panuje okrutne, więc gorąca herbata z termosów jest w cenie. Ze zdumieniem dostrzegłem świeżutki napis: **Kazanów 96!** Czyżby ktoś z Przemysła? Schodzimy w deszczu i mgłę w stronę Smotrycza i w pewnym momencie z oparów wyłonił się zastęp duchów – przemoczonych, sinych z zimna chłopców w krótkich spodenkach i tenisówkach. Trzech z nich maszerowało na bosaka! To grupa *plastunów* (zwiadowców), tutejszych harcerzy. Niżej oglądaliśmy fundamenty przedwojennego schroniska u źródła Pohorylca. Już samym wieczorem dotarliśmy do naszej bazy w leśniczówce.

Ryszard GŁOWACKI



Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpoznasz się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę o wartości 15 zł.



TELEFONY ALARMOWE
Policja 997
Straż Pożarna 998
Pogotowie Ratunkowe 999
TELEFONY INFORMACYJNE
Międzymiastowa 900
Informacja o numerach 913
Biuro napraw 914

PRZEMYŚL
Pogotowie ciepłownicze 704416
Pogotowie energetyczne 991, 784291
Pogotowie gazowe 992 i 705403
Pogotowie wod.-kan. 994 i 782464
Pogotowie weterynaryjne 785310, 785520 (g. 8-15)
Informacja PKS 785435
Informacja PKP 935 i 782871
Pogotowie pogrzebowe 782634
PIH 782532
Woj. Insp. Ochr. Środ. 780163
Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego 783441
Straż Miejska 785523
Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 787631

JAROSŁAW
Pogotowie ciepłownicze 214047
Pogotowie energetyczne 991, 214630 (całodobowo)
Pogotowie gazowe 215861
Pogotowie wod.-kan. 215011
Informacja PKS 213436, 213059 (dyżurny ruchu)
Informacja PKP 212244
Taxi:
213381 Św. Ducha
212118 dworzec PKP
215379 pl. Bożnic - bagażowe

PRZEWORSK
Pogotowie energetyczne 991, 483162
Pogotowie gazowe 992, 482274
Pogotowie wod.-kan. 482432
Pogotowie weterynaryjne 482425
Informacja PKS 483275
Informacja PKP 933
Taxi 485001

LUBACZÓW
Pogotowie energetyczne 321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
Pogotowie gazowe 992, 321540
Pogotowie wod.-kan. 322134 w.168
Pogotowie weterynaryjne 321021
Informacja PKS 936
Informacja PKP 936
Taxi 919

POMOC DROGOWA
Przemysł 705385, 702007, 700142
Jarosław PZM 981

TELEFONY ZAUFANIA
• info aids 958 (całodobowo)
• Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie, 0-800-200-02)
Jarosław
• 212336 pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)
Przemysł
• duszpasterski 705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
• onkologiczny 786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
• dla narkomanów i ich rodzin 707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
• info aids 706068 (pn. 17-19)
• uzależn. od alkoholu 704009 (pn-sob 18-21)
• przemoc w rodzinie 702174 (środy 17-19)
• policyjny 781500

Przeworsk
• Pogotowie Makowe 485703

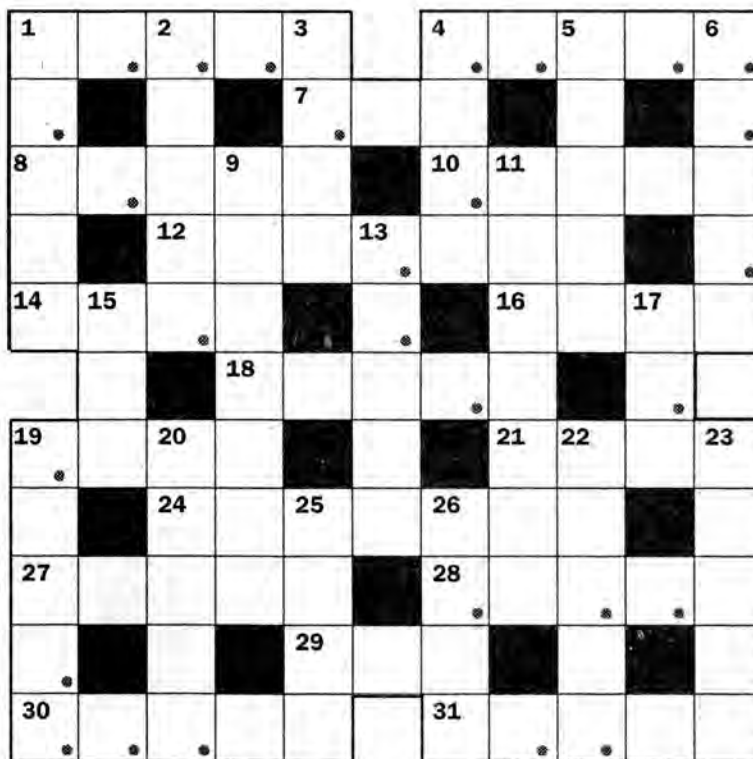
POMOC, STOWARZYSZENIA
• Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, cz 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
• Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin, Przemysł, ul. Barska 15 i p. Czynn: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
• Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej, Przemysł, ul. Słowackiego 85, tel. 785091 w. 287, w g. 8-15
APTEKI - DYŻURY NOCNE
Jarosław: 6-11.11 ul. Grunwaldzka 2 do godz. 18; 11-18.11 ul. Kraszewskiego 7
Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 321073. Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 782506. Przeworsk: Rynek 20, tel. 482117

SOBOTA: 9 listopada wolna
Redakcja Życia Przemyskiego czynna pn-pt 8-16

REKREACJA
Przemysł
• Informacja Turystyczna 787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)

• **Kryta Pływalnia**
ul. 22 Stycznia 4, tel. 706545
basen czynny w g. 7-22,
• **Korty tenisowe**
ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czujaw.
czynne 8-20, tel. 705682
• **Siłownie**
ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia)
ul. Wybrzeże Kościuski 30, Delfin
czynna 9-21
ul. Prądzińskiego 13, Diamond Club
czynna 6-24

Krzyżówka z przysłowiem



Litery z pól oznaczonych punktami, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą przysłowie ludowe, które stanowi rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo:

1) Stefan Jaracz; 4) państwo w Afryce Równikowej nad O. Atlantyckim; 7) sztuczny język międzynarodowy; 8) internat; 10) zboże jare; 12) archipelag hiszpańskich wysp na M. Śródziemnym; 14) Mickiewicz, Asnyk, Ważyk; 16) willa K. Szymanowskiego w Zakopanem; 18) arabski książę; 19) gawron lub gamoń; 21) syryjski polityk, generał, przywódca państwa; 24) kreteńska królowa, której nic umożliwiła Tezeuszowi wyjście z Labiryntu; 27) bez; 28) błędny na bagnach; 29) cios; 30) Walerian (1890-1962), generał, dowódca obrony Warszawy IX 1939 r.; 31) przedstawiciel, zwłaszcza w handlu.

Pionowo:

1) wydzielina jelita kaszalota, stosowana w przemyśle perfumeryjnym; 2) na brzuchu kangura; 3) waluta Iranu; 4) łóżko na statku; 5) magmowa skała głębinowa; 6) gród książęcy nad Oławą; 9) w buddyźmie – powtarzający się cykl narodzin, cierpienia i śmierci; 11) papuga, odmiana ary; 13) miasto w pn. Grecji; 15) artretyzm; 17) imię młodej Murzynki z powieści H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”; 19) arktyczny kuzyn pstrąga; 20) grupa wysp w Karolinach na O. Spokojnym; 22) pojazd zimowy; 23) dawna złota moneta; 25) jaja ryb; 26) dawka. (trapezik)

Termin nadsyłania rozwiązań – z kuponem – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród: 10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita.

Rozwiązania z numeru 42

Krzyżówka z przysłowiem: Pustki w domu miewa, kto rad w karczmie bywa.

Nagrodę w wysokości 10 zł otrzymuje: Sylwester Brzyski (Łukawiec). Karnet do Pubu Margherita otrzymuje: Barbara Mrozek (Przemysł).

Kupon
45

HOROSKOP

Skorpion (24 X-22 XI) Wiele spraw w tych dniach będziesz mógł rozwiązać kierując się intuicją. Twoja wrażliwość sprawi, że uda Ci się wyczuwać posunięcia osób, z którymi jesteś związany zawodowo. Będzie w Tobie mnóstwo energii i chęci zrobienia czegoś wyjątkowego. W domu nie powinno być żadnych niepokojów, zresztą nawet jeśli się pojawią, z łatwością uda Ci się je rozładować.

Strzelec (23 XI-21 XII) Pojawiają się osoby, które będą czyhać na Twoje stanowisko. Musisz się pilnować, bo przełożeni będą się teraz uważnie przypatrywać Twojej pracy. Twoje plany pogmatwiają się trochę, co sprawi, że będziesz nieco podenerwowany. Nie daj się, postaraj się myśleć spokojnie i logicznie. W uczuciach bez zmian.

Koziorożec (22 XII-20 I) Będziesz bardzo ożywiony w tych dniach. Nawiądziesz wiele nowych znajomości, które przerodzą się w wielkie przyjaźnie. Masz też szansę na poznanie osoby swego życia. Będziesz trochę zdezorientowany, bo to pojawi się zbyt nagle, do czego nie jesteś przyzwyczajony. Nie zaniedbuj zdrowia, musisz być w dobrej formie.

Wodnik (21 I-20 II) W tych dniach bądź czujny, nie będziesz w najlepszej formie, dlatego musisz uważać, aby nie popełniać błędów. Postaraj się być ostrożny w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji. Twoje dość dziwne stany emocjonalne trochę Cię zmęczą. Przeczekać ten nietypowy okres, to jedyne wyjście. Jeżeli potrafi Ci pomóc osoba bliska Twojemu sercu, poproś ją o to.

Ryby (21 II-20 III) Przed Tobą dość dobry okres. Twoje działania zawodowe i decyzje będą interesujące, ale zaskoczą współpracowników. Forma fizyczna natomiast pozostawia wiele do życzenia. Powinieneś zadbać o jakieś ćwiczenia wzmacniające, od razu poczujesz się lepiej; człowiek, który nie ćwiczy, szybko się starzeje. W sprawach uczuciowych wszystko w porządku, przynajmniej na razie.

Baran (21 III-20 IV) Najbliższe dni nie zapowiadają się obiecująco. Twoje szare komórki będą trochę ospałe, dlatego musisz być cierpliwy. Nie irytuj się. Spróbuj dobrze przemyśleć każdy krok. Czasem los sprawia, że nie musisz się specjalnie wysilać, a wszystko idzie jak po maśle. Może jeszcze nie czas na podejmowanie tych najważniejszych decyzji. W uczuciach spokojnie, nic złego nie powinno się wydarzyć.

Byk (21 IV-21 V) Przed Tobą cudowne dni, które wzbogacą Cię przede wszystkim duchowo. Spróbuj je docenić i ciesz się, że w końcu los do Ciebie się uśmiechnął. Twoje pomysły będą niezwykle, zaakceptowane i pozwolą nareszcie na bezstresowe działanie. W uczuciach wiele się zmienia, co Cię trochę zaskoczy; przecież lubisz niespodzianki.

Bliznięta (22 V-21 VI) Będzie w Tobie dużo samodyscypliny, co pozwoli Ci poprowadzić plany bez zarzutu. Osiągniesz to, co wcześniej zaplanowałeś; wprowadzi Cię to w znakomitą nastrój. Poza tym pojawi się mnóstwo okazji do zawarcia nowych, zawodowych kontaktów. Czekaj Cię też dużo miłych chwil, które nareszcie uda Ci się spędzić z najbliższą osobą.

Rak (22 VI-22 VII) Przed Tobą dość spokojne dni. Poświęć je rozmyślaniami i analizie dotychczasowych osiągnięć. Będziesz spokojny, zrelaksowany, poczujesz nagłą sympatię do otaczających Cię osób. Spróbuj odnowić znajomości, zaprosz dawno nie widzianych przyjaciół, sprawi Ci to dużą radość. Ze zdrowiem nie powinieneś mieć kłopotów.

Lew (23 VII-22 VIII) Będziesz w znakomitej kondycji intelektualnej. Możesz obciążać umysł bez obawy, że popełnisz jakiś błąd. Nie zasywaj się w domu, wyjdź do ludzi, szkoda zmarnować takie dni. Posypie się wiele propozycji zawodowych. Będzie możliwość zarobienia dużych pieniędzy. Życie uczuciowe unormuje się, znikną konflikty, poczujesz się naprawdę dobrze.

Panna (23 VIII-22 IX) Przed Tobą okres, w którym nie będziesz potrzebował żadnych rad. Twoje posunięcia będą logiczne, z łatwością ocenisz trafnie każdą sytuację. Nie zwalnij tempa i dobrze wykorzystaj ten sprzyjający okres. W uczuciach cudownie, otrzymasz wiele ciepła i serdeczności.

Waga (23 IX-23 X) Przed Tobą nieco mniej intensywne dni. W pracy spokojnie, nie będzie żadnych problemów, ani dodatkowych zajęć. Wykorzystaj te chwile na solidny wypoczynek i zbieraj siły na trudniejszy i bardziej pracowity okres. Jeśli chodzi o uczucia czeka Cię dużo niespodzianek. Twój urok i czar przyciągnie płeć przeciwną.

HUMOR

– Powinien pan rzucić palenie – radzi pisarzowi lekarz.
– Nie mogę, panie doktorze. Dopiero gdy zapalę papierosa, przychodzą mi do głowy twórcze pomysły...
– To powinien pan przynajmniej zacząć palić papierosy lepszej jakości...

– Jak na tresera dzikich zwierząt jest pan bardzo chudy...
– Dzięki temu, że jestem taki chudy mogę być treserem. Te bestie tylko czekają, żebym przytył...

– Dlaczego ten pan włożył damski strój? – pyta się mały Jaś ojca, gdy zobaczył adwokata w todzie.
– Bo będzie zaraz dużo mówił.

MŁODA SIŁA

Narzędzie poznania

Tool, *Aenima*, Zoo/BMG

***** i pół

Na drugą płytę amerykańskiego zespołu Tool trzeba było czekać ponad 2 lata. Jego muzyka są wyjątkowo pracowici: wokalista James Maynard Keenan śpiewał gościnnie na debiutanckiej płycie Rage Against The Machine (w *Know Your Enemy*), brał udział wraz z gitarzystą Paulem d'Amour w sesji *Replicants* (zupełnie nie zauważona w Polsce świetna płyta), ale o nowym albumie zespołu raczej się nie mówiło. W ogóle Tool to tajemnicza grupa – nie bardzo wiadomo jak wyglądają (ich teledyski zawierają tylko wizję artystyczną), nie udzielają wywiadów, nie grają wielkich koncertów. Najważniejszą osobą w Toolu jest wspomniany Maynard Keenan – natchniony wokalista i autor tekstów. Każde nagranie zespołu jest czymś więcej niż tylko zwykłym rockowym utworem. Wszystko co robią nosi na sobie piętno sztuki. Może trudno uwierzyć, że rockowi muzycy robią coś naprawdę wartościowego, ale tak właśnie jest.

Z *Aenimy* przebija niesamowity smutek, cierpienie, ból, wściekłość, brak nadziei i wiary w przyszłość. Ta muzyka doskonale oddaje sytuację wrażliwej jednostki w zmechanizowanym, przytłaczającym i absurdalnym świecie. W świecie zła i głupoty. Słuchanie tej płyty może człowieka wpędzić w totalny dół, ale z drugiej strony nie można się od niej oderwać. Jest coś fascynującego w tej najbardziej ponurej muzyce świata. To

co prezentuje np. Pearl Jam jest w gruncie rzeczy optymistyczne w porównaniu z twórczością Toola. Chyba głębokie przekonanie o prawdzie własnego obrazu świata (a nie tylko pseudokontestacja) czyni tę muzykę tak wspaniałą. Chociaż płyta składa się z 15 samodzielnych utworów (z których 3 nie są tradycyjnymi rockowymi numerami: wśród nich jest wiersz-testament i dźwiękowa ilustracja industrialnej rzeczywistości), to zbrodnia byłoby je jakoś wartościować, porównywać itp. Wystarczy powiedzieć: od pierwszego *Stinkfist* aż do ostatniego *Third Eye* nie znajdziecie tu niczego nudnego i słabego. Najwyższy poziom rockowej sztuki.

Kilka słów o stylu Toola: ostre gitary, grające z reguły w innych wartościach rytmicznych niż sekcja, co tworzy niezwykle skomplikowaną rytmiczną strukturę utworów. Sposób gry na gitarach jest też niezwykły: dużo krótkich dźwięków i pauz, brak typowych riffów, niezwykła artykulacja. Czasem skomplikowane partie instrumentów, przywodzące na myśl eksperymenty King Crimson. I oczywiście ten drżący głos Keenana, nie można go zapomnieć.

Trudno o tę muzykę pisać. Ją trzeba czuć. Trzeba zamknąć się z nią na długo w ciemnym pokoju i przeżywać utwór po utworze Toolowską wizję świata. Uprzedzam jednak, że *Aenima* to dzieło nie dla wszystkich. Dla mnie to jedna z 5 najważniejszych płyt roku. *the and*



Bunt dojrzały

Skunk Anansie, *Stoosh*, Virgin.

Całkiem niedawno, bo przecież zaledwie pół roku temu mogliśmy się cieszyć debiutancką płytą Skunk Anansie. Pojawiła się ona co prawda w Polsce trochę później niż w Anglii, ale zdobyła sobie od razu spore grono fanów. Każdy kto wysłuchał *Paranoid & Sunburnt* znalazł się pod wrażeniem osobowości Skin.

A tymczasem na rynku pojawił się już drugi album zespołu. Po pierwszym przesłuchaniu byłem nieco zawiedzony i zaskoczony: muzyka na *Stoosh* wydała mi się łagodniejsza, mniej dzika i agresywna. Ale to tylko po pierwszym przesłuchaniu... Im dłużej znam tę płytę tym bardziej stwierdzam, że kolejne dzieło Skin i jej 3 kolegów jest doskonałe. A ta różnica, którą zauważyłem jest świadectwem dojrzenia i rozwoju grupy. Skunk Anansie wyrobiło sobie własny styl i nie musi już upodabniać się do np. Rage Against The Machine (co na poprzedniej płycie było sporym mankamentem). Skin zrezygnował z nieopanowanej ekspresji i też potrafi swoim głosem wytwarzać bardzo różne nastroje. Na tym albumie pojawia się sporo piosenek wolnych, jakby balladowych, które są jednak mocno naładowane emocjonalnie. *She's My Heroine*, *Infidelity*, a szczególnie *Brazen* są tego dobrym przykładem. Nie myślcie jednak, że w utworach tych usłyszycie delikatne brzmienia fortepianów albo harf; ostre gitary, mocna sekcja rytmiczna, niesamowity śpiew Skin – to jest podstawa każdego numeru. Czasem tylko pojawiają się tu smyczki, jak w *Brazen*, gdzie kapitalnie podkreślają wyraz całości. Smyczkowe brzmienia wzbogacają też *Infidelity*, czyniąc z niej naprawdę perełkę. Z kolei *Pickin On Me* jest spokojna, w całości akustyczna, a brzmienie gitary i jej partia przypominają trochę początek *Nothing Else Matter* Metalliki.

Na *Stoosh* nie brak też utworów czadowych, takich jak na

Paranoid...: już pierwszy *Yes*, *It's Fucking Political* z wściekłym gitarowym solem jasno pokazuje, czego możemy się spodziewać po SA. Świetne są też *All I Want*, *Hedonism* i przede wszystkim *Milk Is My Sugar*. Ten ostatni to taki kawałek czadu, że buty spadają, a w dodatku jest bardzo oryginalny i nie przypomina niczego, co do tej pory słyszałem (jest to numer tej rangi co *Selling Jesus* z poprzedniego albumu). SA nawiązują też do innych stylistyk: np. *Twisted* to nowa fala z charakterystycznym drive'em (narzucają się skojarzenia z The Cult), a zamykającą płytę *Glorious Pop Song* jest właśnie świetną, przebojową i porywającą piosenką, która oczywiście z tytułowym popem nie ma nic wspólnego. Jak zwykle najmocniejszym atutem zespołu jest jego wokalista. Nieważne czy krzyczy, szepcze, śpiewa w dziecinnie naiwny sposób czy orientalnie stylizuje swoje partie – zawsze jest w tym świetna i nieprzewidywalna. Trudno sobie wyobrazić, aby te piosenki można było w ogóle inaczej zaśpiewać. Pozostali muzycy prezentują także niezły poziom, szczególnie M.K. Ace. Na swojej gitarze potrafi zagrać w różnych konwencjach i stylach, przez co aranżacje i brzmienia poszczególnych utworów dość mocno się różnią. Wystarczy posłuchać jego gry w *Hedonism*, *Milk Is...* i *Political*.

Bardzo mnie ucieszyło to, że na *Stoosh* brak słabych numerów, nie ma tu wręcz się do czego przyklepić. Nie rozumiem jedynie pomysłu włączenia do materiału zmkosowanych fragmentów piosenek z poprzedniej płyty, jakichś odgłosów, rozmów itp. Nie ma tego wiele, razem może 3 min., ale mimo wszystko trochę to bez sensu. A poza tym: ten album tylko potwierdza klasę Skunk Anansie, ich umiejętności i wyobraźnię. Cieszę się, że nie skiepcili się po pierwszym sukcesie.

Josch

Diabolique

Nowa wersja filmu Henri – Georgesa Clouzot: Widmo z 1955 r., w którym wystąpili Simone Signoret i Vera Clouzot. Dyrektor szkoły, brutal i cynik, ma romans z młodą nauczycielką. Jego żona jest chora na serce. Obydwie kobiety doprowadzone do ostateczności z męską agresywnością postanawiają pozbyć się prześladowcy, tworząc morderczy duet. Wkrótce po morderstwie zaczynają się dziać dziwne rzeczy: ciało zamordowanego znika, z pralni zostaje przysyłane jego ubranie, które nosił w dniu morderstwa, wszystko zdaje się sugerować, że mężczyzna wciąż żyje. Pewnej nocy jego żona widzi nieboszczyka męża, wynurzającego się z wanny...

USA, 1996, reż. Jeremiah Chechik, wyst.: Sharon Stone, Isabelle Adjani, Chazz Palminteri



Złodziej z Bagdadu

Baśniowa opowieść przenosi widzów do Bagdadu, Złotego Miasta, które przed wiekami było stolicą Królestwa rządzonego przez króla Drzemkę. Nad miastem góruje wieża najwyższego z meczetów, na którego szczycie znajdują się trzy złote kule chroniące królestwo przed wrogimi siłami. Według przepowiedni – jeśli kul zabraknie, Bagdad stanie przed śmiertelnym niebezpieczeństwem. Taką właśnie koszmarną wizję zagłady przeżył we śnie król Drzemka, lecz zły, obłudny i przebiegły czarodziej Zig Zag uspokoił go, iż żadnego zagrożenia nie ma. Czy Zło zostanie pokonane przez Dobro?

USA, 1995, reż. Richard Williams



Dzień Niepodległości

Do Ziemi zbliżają się ogromne statki kosmiczne. Niektórzy ludzie są zachwyceni tym faktem, wychodzą na dachy wieżowców aby powitać gości z Kosmosu. W pewnej stacji telewizyjnej specjalista od łączności dostrzeża coś innego. Twierdzi, że kosmicy, wykorzystując ziemskie satelity przesyłają sygnał, który jest odliczaniem przed wielkim zmasowanym atakiem na ludzi w różnych miejscach globu. Dzięki niemu prezydent ogłasza powszechną mobilizację.

USA, 1996, reż. Rolan Emmerich, wyst.: Bill Pulman, Jeff Goldblum, Mary McDonnell



Na czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „Diabolique”, „Dzień Niepodległości” (dzwonić w CZWARTEK godz. 14, Przemyski, tel. 703042) oraz „Złodziej z Bagdadu” seans sobotni (Jarosław, tel. 212034).

PRZEMYŚL – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 782412

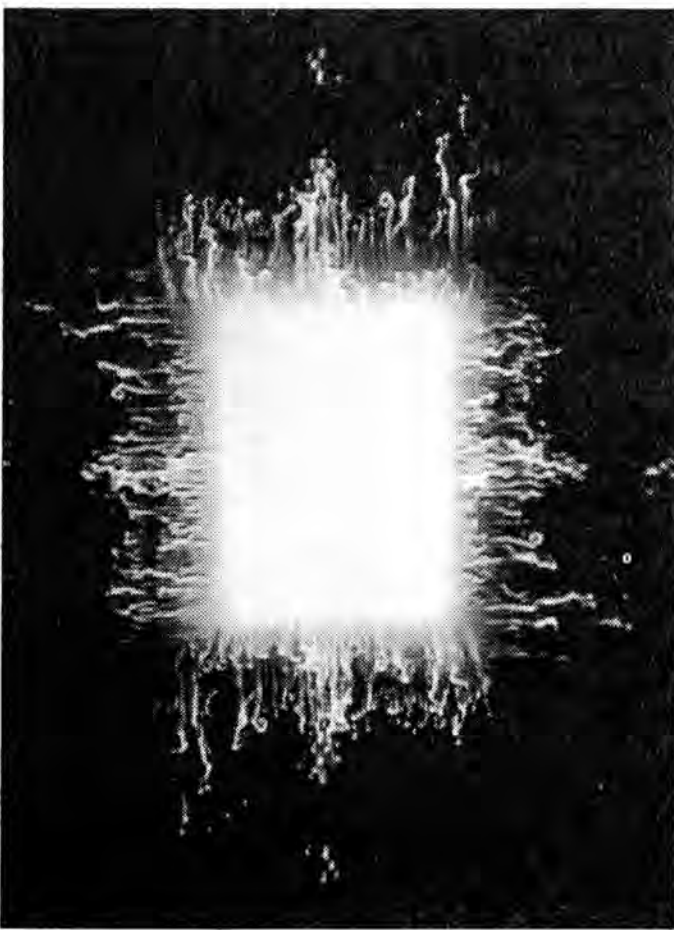
6-13.11 Dzień Niepodległości (USA) (l. 12), g. 15.30, 18, 20.30; 7.00
14-17.11 Gruby i chudzy (USA) (l. 12), g. 16, 18; 6.00
14-17.11 Jej wysokość Afrodyta (USA) (l. 15), 20; 4.50
19-21.11 Miasto zaginionych dzieci (Fr.) (l. 15), 20; 5.00

PRZEMYŚL – CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 783550

6.11 Król Olech (Fr.-Niem.-Bryt.-Pol.) (l. 15), g. 15, 30, 17.45, 20; 6.00
7.11 Król Olech (Fr.-Niem.-Bryt.-Pol.) (l. 15), g. 20; 6.00
8-10.11 Diabolique (USA) (l. 15), g. 20; 6.00
12-14.11 Diabolique (USA) (l. 15), g. 16, 18, 20; 6.00
15-17.11 Diabolique (USA) (l. 15), g. 16; 6.00
15-17.11 Nieugięci (USA) (l. 15), g. 18, 20; 6.00
19-21.11 Nieugięci (USA) (l. 15), g. 16, 18, 20; 6.00
22-24.11 Nieugięci (USA) (l. 15), g. 16; 6.00

JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 212389

6-7.11 Wirus (Pol.) (l. 15)
8-14.11 Przed egzekucją (USA) (l. 15)
8-14.11 Złodziej z Bagdadu (USA) (b.o.)
8-14.11 Cena nadziei (USA) (l. 15)
15-21.11 Gruby i chudzy (USA) (l. 15)
15-21.11 Reakcja łańcuchowa (USA) (l. 15)
22-28.11 Jej Wysokość Afrodyta (USA) (l. 15)



WEŹ I SŁUCHAJ

Dopiero dzisiaj mamy dla Was kasetę Pearl Jam *No Code*. Żeby ją wziąć musicie przyjść do redakcji w piątek, 8 listopada, i odpowiedzieć na proste pytanie: *Jak nazywa się wokalista Pearl Jam? Weźcie z sobą ten numer ŻP.*

RENAULT MÉGANE



PRZEZ ROZSADEK DO PRZYJEMNOŚCI
KONTYNGENT 1997

Roczny koszt kredytu **12,18%**
Minut Assistance **24h**
0-22 622-24-02

FPUH „FORTA”
Leszek Tadla
Przemyśl, ul. Lwowska 11a
tel./fax 789253

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

KSEROKOPIARKI

Posiadamy największą sieć serwisową w Małopolsce

KSERO - USŁUGI
KSERO
PRIPORT - TANI SZYBKI DRUK
CIĘCIE
OPRAWA DOKUMENTÓW

Autoryzowany Dealer RICOH
Autoryzowany Reseller XEROX
Dystrybutor CANON



XERREX DYSTRYBUCJA I PROFESJONALNY SERWIS

Przemyśl, ul. 3 Maja 21,
tel./fax (0-10) 704-753

**NOWA JAKOŚĆ
I NOWA WYDAJNOŚĆ**

LEASING CARCADE

klucz do sukcesu!

- SAMOCHODY
- KOMPUTERY
- MASZYNY I URZĄDZENIA
- ATRAKCYJNE WARUNKI
- UPROSZCZONE FORMALNOŚCI

(samochody o wartości do 100.000,00 PLN bez dokumentów finansowych firmy)



FPUH „FORTA”
Leszek Tadla
Przemyśl, ul. Lwowska 11a
tel./fax 789253 (Renault)

NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ

Z NAMI
CIEPLEJ



foto hurt

oddział PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (010) 78-92-72 w. 223

**ELEWACJE WINYLOWE
SIDING**

TYNKI NA STYROPIANIE
Ceresit Henkel

ARTYKUŁY FOTO

-APARATY
-ALBUMY
-FILMY

HURT KOREKS
PRZEMYŚL, RYNEK 3

78-33-89

**HURT NAJWIĘKSZY WYBÓR
MAREK I RODZAJÓW**



**GABINET
OKULISTYCZNY**

PRZEMYŚL,
UL. MICKIEWICZA 25,
TEL. 78-86-10

przyjmują
specjaliści okuliści

**Komis samochodowy
DELTA-CAR**
Jarosław, ul. Zamkowa 3
tel. 21-76-47

oferuje:

- sprzedaż ratalna
- pośrednictwo
- zamiany aut
- skup

zapraszamy
od 7.00-18.00

Spółdzielnia Rzemieślnicza
„Przyszłość”
Rok zał.
1947

S.Rz.

CENTRALNY SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przemyśl, ul. Moniuszki 6, tel. 783838, tel./fax 783247

Oferuje
ponad 2000 pozycji
materiały nowoczesne, ekologiczne

**OD MATERIAŁÓW NA FUNDAMENTY
DO POKRYĆ DACHOWYCH I MAŁEJ ARCHITEKTURY.**

Autoryzowany dystrybutor Nida Gips na woj. przemyskie.
Oficjalny przedstawiciel wielu producentów.

SPRZEDAJEMY:

- materiały ściennie • stolarkę okienną, drzwiową,
- izolacje wodne, termiczne • kostkę brukową • cegłę klinkierową
- ryny z PCV • rury PE i stalowe • farby • kleje • narzędzia

Możliwość negocjacji cen i dostawy na plac budowy.
Zakupy u nas to zakupy udane! Zapraszamy!




**Nowość!!!
Najtańsza ściana
Bloczki siporex
do murowania
na kleju
- szer. 36 cm
wsp. K 0,43**

- Lek. A. PELCZARSKA
- Lek. M. SZUPELAK
- Lek. S. SOCHACKI
- Lek. E. KONOWALCZYK

**komputerowe
badanie wzroku**

- soczewki kontaktowe
- badanie dna oka
- badanie pola widzenia
- dobieranie szkieł korekcyjnych
- realizacja recept zniżkowych na okulary
- naprawa okularów



sklep optyczny

PRZEMYŚL,
UL. MICKIEWICZA 25,
TEL. 78-86-10
czynny od 9.00 do 18.00
w soboty od 9.00 do 13.00

**STOLBUD
Sokółka S.A.**

**Nowo otwarty
firmowy punkt
sprzedaży**

**Poleca okna
drewniane,
trójszybowe,
jednoramowe oraz
drzwi profilowane
z płyty
amerykańskiej.
Ceny producenta.**

Sprzedaż ratalna

Teren hotelu
Marko-Exim, box 14.
Przemyśl,
ul. Lwowska 36a
tel./fax 789272 w. 214

meble biurowe

meble metalowe – sejfy – kasy pancerne
krzesła i fotele biurowe



Przemysł
ul. Zybkiewicza 9
tel. 78-85-51

BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO
Hurtownia „ANNA-I”
oferuje
w najbogatszym
asortymencie
RAJSTOPY SKARPETY BIELIZNA
w cenach producenta
Przedstawiciel zakładów:
Syntex - Wola - Skartex - Stobrawa - Shirn - Italian Fashion
Wadima - Key - Filmar i innych firm krajowych i zagranicznych
PRZEMYSŁ, UL. JASIŃSKIEGO 24 tel. 785897
czynne: pon-pt w godz. 8-17
BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO - BLISKO I TANIO



PRODUCENT

– okna i drzwi z PCV
– system PANORAMA, VEKA
– stolarka i konstrukcje z aluminium
– system WICONA, YAWAL
– stosujemy okucia **AUBI**
typu FLOAT, TERMOFLOAT



☐ Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową ☐ Bezpłatny transport na miejsce montażu
☐ Gwarancja 5 lat Dogodny system sprzedaży ratalnej.

Dostępne opcje:

• szyba niskoemisyjna TERMOFLOAT – zredukowanie strat ciepła o 36% • szyba barwiona ANTISOL • szeroki wybór folii: antywłamaniowe, przeciwsłoneczne, koloryzujące, matowe • profile w kolorach: mahoń, palisander, jasny i ciemny dąb • moskitiery • rolety plastikowe w różnych kolorach • szpros • montaż i demontaż starej stolarki • i wiele innych

PPHU „VIDOK” S.C.
CENTRALA: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa
tel.(0-17) 552-471, 552-224
tel./fax (0-17) 552-470

Filia Przemysł
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-10) 789-272 wew. 222
tel. kom. 090 375388

Elementy Budowlane Radymno
Sp. z o.o.
37-550 Radymno, ul. Złota Góra 56, tel. 106, (0-10) 78-80-27
Oferuje do sprzedaży:
☐ płyty stropowe kanałowe typ „S”
☐ płyty drogowe
☐ płyty Jombo
☐ płyty dachowe korytkowe
☐ płytki chodnikowe (kolorowe)
☐ krawężniki drogowe i uliczne (kolorowe)
☐ obrzeża trawnikowe (kolorowe)
☐ nadproża
☐ element komunalny (szambo – 9 m³)
☐ słupy telefoniczne
☐ mury oporowe
☐ przewody wentylacyjne dwu- i trzypiętrowe
☐ kanały CDN i płyty nakrywcze PU
☐ trylinke drogowa i elementy ściekowe
☐ kostkę brukową „BEHATON” 8 cm i 6 cm (szarą i kolorową)
Na stropy kanałowe typu „S” oraz płyty korytkowe spółka posiada certyfikaty.
Na pozostałe prefabrykаты wydajemy świadectwa jakości.
Wykonujemy elementy prefabrykowane na indywidualne zamówienie według dostarczonej dokumentacji.

Buderus

TECHNIKA GRZEWICZA



– Kotły gazowe i olejowe
w zakresie mocy od 9 do 1200 kW
– Kotły dwufunkcyjne
– Trwałość 80 lat
– Pełny serwis

Autoryzowany dealer:



Przemysł, ul. Rogozińskiego 15/29
tel. 70 41 12

4FORTET

FORDET S.C.
Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowe
37-700 Przemysł
ul. Jasińskiego 5A
tel. 0-10 78-97-56

Produkcja i sprzedaż mebli
• kuchennych
• biurowych
na zamówienie

AGENCJA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI I WYCENY „TAKSATOR” Jan Wojdyło,

39-400 Tarnobrzeg, ul. Św. Barbary 10 (obok Polmozbytu)
tel./fax (0-15) 22 63 11

PRZYJMUJE DO SPRZEDAŻY: działki, lokale, domy, gospodarstwa, magazyny, hale, spółdzielnie, zakłady.

POŚREDNICZYMY W KUPNIE, SPRZEDAŻY I WYNAJMIE.

PROWADZIMY WYCENĘ MAJĄTKU: działki, lokale, domy, gospodarstwa, lasy, stawy, uzbrojenie terenu, ośrodki wczasowe, zakłady, spółdzielnie, sprzęt – do różnych celów i różnymi metodami; również pod zabezpieczenia kredytów bankowych, do ubezpieczeń, odpisów amortyzacyjnych, podatków, kupna-sprzedaży, przekształceń własnościowych, aportów. Zapewniamy pełną obsługę prawną i geodezyjną oraz doradztwo w skomplikowanych sprawach majątkowych (regulowanie stanu prawnego nieruchomości).

PODANIA, WNIOSKI, ODWOŁANIA, POZYWY, OPINIE, EKSPERTYZY, OPERATY WODNO-PRAWNE, KOSZTORYSY.

Posiadamy do sprzedaży oraz do wynajęcia atrakcyjne domy, gospodarstwa, działki, lokale.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE od 8.00 do 14.30
(w pracujące soboty od 8.00 do 12.00)

Hurtownia D&K

– rajstopy
– skarpety
– koszulki
– fajerwerki
– petardy
– rakiety

Przemysł,
ul. Batorego 5 (8-16)
tel. 78-40-70

HURTOWNIA PŁYTEK CERAMICZNYCH „SAMAKO” sp. z o.o.,

Przemysł, ul. Orlar Katynia 16
300 wzorów płytek renomowanych firm włoskich.
Dostawy bezpośrednio od producentów.
Zapraszamy codziennie od 8.00 do 16.00 w soboty od 9.00 do 13.00

Gospodarstwo Rolne Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w Medyce ogłasza przetarg nieograniczony na maszyny i sprzęt rolniczy:

1. Przyczepa D 50 nr fabr. 321701, rok prod. 1972, cena wywoławcza 1.440 zł.
2. Zbiornik na cement T-25, rok prod. 1989, cena wywoławcza 640 zł.
3. Zbiornik na cement T-25, rok prod. 1982, cena wywoł. 400 zł.
4. Agregat prądowłoczący AM-4 I-1, nr fabr. 784226, rok prod. 1978, cena wywoł. 3.360 zł.
5. Przenośnik pneumatyczny do zboża PT-200 D, rok prod. 1974, nr fabr. WAT 8203, nr silnika 31297, cena wywoł. 3.200 zł.
6. Naczepa asenizacyjna NVTf-8, rok prod. 1979, nr inw. 87/177/V, cena wywoławcza 700 zł.
7. Siewnik zbożowy punktowy „Pneumasen”, rok prod. 1975, nr fabryczny 373504, cena wywoławcza 600 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu **21 listopada br. o godz. 11.**
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Gospodarstwa, najpóźniej w dniu przetargu do godziny 10.30.
Wymieniony sprzęt można oglądać w dniach od 19 do 21.11.96 r. w godzinach od 8-15.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Prezydent Miasta Przemysła ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie „Wiaty stalowej na samochody służbowe Straży Miejskiej przy ul. Sportowa 8”.

Projekt techniczny wiaty do wglądu w biurach Straży Miejskiej przy ul. Sportowa 8 codziennie w godz. 7.00-15.00.

Oferty pisemne w zamkniętych kopertach składać na adres:
Straż Miejska w Przemyslu, ul. Sportowa 8, w terminie do dnia 14.11.96 r.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

1. Spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
 2. Spełniają wymogi określone w art. 19 Ustawy o zamówieniach publicznych.
- Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.11.1996 r.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „JUVENA” zaprasza do nowo otwartej hurtowni kosmetyków przy ul. Wilsona 3

(parking MPRB naprzeciwko bazaru „POLONIA”).
Oferujemy kosmetyki firm krajowych i zagranicznych.
Dogodny dojazd. Niskie ceny, wysokie rabaty.
Zapraszamy
od poniedziałku do soboty w godz. 7.00-15.00

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Medyce

wydzierżawi:
– Bar „Podkowa” w Stubnie pow. 130 m²
– sklep w Stubienku pow. 62 m²
– sklep w Baryczu pow. 106 m²
Warunki do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni tel. 715-223

Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYSŁ
• Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 702200, 703041, 703042, fax 707384
• Biuro Podróży „Samaj”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 787926
• Sklep HIT, ul. Ratuszowa 10a
JAROSŁAW
• Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel./fax 212034

ŻYCIE PRZEMYSKIE już wiesz, jak zdobyć lokalny rynek